

Skarżą się na dyrektorów
szkół w gminie
Kąkolewnica

strona 21

KOMARÓWKA: Kierownik
Kalinowski zarobił 190 tys. zł.
Majątki urzędników

strona 22

strona 8



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

30 lipca - 5 sierpnia 2019 r.
nr 31 (838) Cena 2,90 zł (w tym VAT 5%)

Jarmark Holeński - święto
modlitwy, folkloru i sztuki



Rebek PUK-nał Sałatę

ILAN

WOHYŃ



Załoga przyszła bronić prezesa

STR.
3

Rebek: Sałata
został odwołany,
bo pracował
w konkurencyjnej
firmie.

Opozycja: Czy to
odgłosy wojenki
w radzyńskim PiS?

Sałata podziękował
zebranych przed budynkiem
firmy kolegom i koleżankom
z pracy i powiedział:
żegnajcie!

Gdzie spędzą
wakacje nowi
włodarze

S. 5

Zagłosuj na
dzielnicowego

S. 5

Rozmowa
z Arkadiuszem
Kotem,
pomocnikiem
Orląt

S. 20

Małymi
krokami
osiągają duże
sukcesy

S. 24

Niebezpieczny pacjent szpitala w Suchowoli uciekł sanitariuszowi



STRONA 9

Kolejne szczegóły
bulwersującej sprawy

Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli

Rozpacz rodzin zmarłych ze zniszczonego cmentarza



S. R1

KĄKOLEWNICA: - To dla nas wielka tragedia
- powiedziała Wspólnocie spotkana na
cmentarzu mieszkanka Turowa. Pomnik,
w którym pochowana jest jej mama
i dziadkowie został zniszczony przez kataklizm.

Straty na zniszczonym cmentarzu w Turowie mogą sięgać ponad 250 tys. zł.

BORKI: 3,5 roku więzienia za gwałt i kradzież

S. 10

Bił, dusił, kajdankami przypiął do drzewa, gwałcił.
Wszystko nagrywał telefonem.
Po wszystkim zabrał jej 500 zł.

Czy strażak zdążył podpalić las, a później go gasić?

S. 7

Zapraszamy do oddziału:
Międzyrzec Podlaski
ul. Warszawska 21/23
Czynne: pon.-pt. 8.30 - 16.30

Bank Kredytów | Santander Consumer Bank

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500, 660 802 913

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI

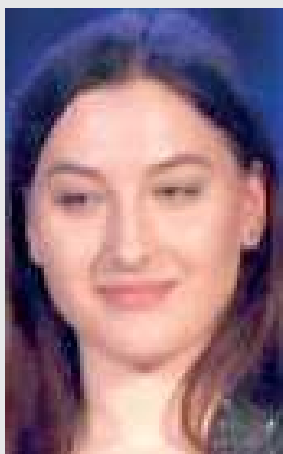
- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

30 lipca,
godz. 7.00-17.00,
Ostrówki (9,16),
Lisiówka (4,8)

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przynajmniej gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Oliwii
Wierzchowskiej

Za zajęcie I miejsca podczas IV Ceglowskiego Festiwalu Złota Sójka w ramach XIII Sójki Mazowieckiej, w kategorii „Solisci powyżej 16 roku życia”.



WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

„Radzyń znajdzie się w programie „Polska z góry”?”

Tata: Brawo dla Roberta Mazurka, dyrektora ROK-u, za kolejną inicjatywę promującą nasze miasto!

mieszkaniec: Weź mnie nie rozśmieszaj, jaka inicjatywa, szanse na wygraną mamy takie jak Hołoweńko na zostanie papieżem.

raczkowski: A on jakiś konkurs

wygrał ze został DYREM ROK-u czy też był PROTEGOWANY z namaszczenia REMBEKI? Rączka rączkę w mieście myje!

„Twarze radzyńskiej bezpieki”

ekspert: Mają mniej na sumieniu niż tzw. „żołnierze wyklęci”.

*******:** Pracowali z przekonania dla bezpieczeństwa legalnie funkcjonującego i zaakceptowa-

Liczba Tygodnia

2,5 mln zł

- tyle kosztuje projekt umożliwiający rejestrację pacjentów radzyńskiego szpitala online. Projekt umożliwia sprawdzanie wyników badań przez Internet. Możliwe będą też konsultacje elektroniczne z lekarzem. (Czytaj na s. 5)

Cytat tygodnia

- Pan prezes jest zatrudniony w firmie SAWA, która jest konkurencyjna dla Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych

- odpowiedział pracownikom PUK burmistrz Jerzy Rębek przed posiedzeniem Rady Nadzorczej, która odwołała ze stanowiska Sławomira Sałatę. (Czytaj na s. 3)

Zwrot podatku za paliwo

Każdy rolnik, który chce odzyskać część pieniędzy wydanych na olej napędowy używany do produkcji rolnej powinien zbierać faktury VAT. W terminie od 1 sierpnia do 2 września 2019 r. należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 lutego 2019 r. do 31 lipca 2019 r. w ramach limitu zwrotu podatku określonego na 2019 r.

Jakub Hapka

Nie odbierają styropianu

W związku z wstrzymaniem przyjęcia odpadów ze styropianu budowlanego w ZZOK w Adamkach k. Radzyna Podlaskiego Sp. z o.o., zwraca się z prośbą do mieszkańców o niedostarczanie w/w odpadów do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ulicy Kockiej 25 w Radzynie Podlaskim.

ad



NASZA ANKIETA

radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN
TYDZIEŃ BRZMI:

Czy służby weterynaryjne powinny wybijać zdrowe świnię w gospodarstwach sąsiadujących z ogniskami ASF?

- * ZDECYDOWANIE TAK
- * RACZEJ TAK
- * RACZEJ NIE
- * ZDECYDOWANIE NIE

Jeśli interesuje Cię, co Radzynianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - radzyn@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

Czy Radzyń jest miastem
przyjaznym dla osób
niepełnosprawnych?

Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Hydraulik – pracownik ogólnobudowlany	Oszczepalin Pierwszy	2250zł.
Mechanik pojazdów samochodowych	Stok	2250zł.
Wulkanizator	Stok	2250zł.
Pracownik korekcji racic bydła	Radzyń Podl.	5500zł.
Kamieniarz	Bezwola	2250zł.
Szwaczka maszynowa	Łazy	3000zł.
Prasowaczka ręczna	Łazy	3000zł.
Samodzielny referent ds. magazynowych	Łazy	3000zł.
Monter konstrukcji budowlanych	Ulan Majorat	2250zł.
Monter konstrukcji drewnianych	Radzyń Podl.	2250zł.
Kierownik handlowy	Turów	2250zł.
Handlowiec	Radzyń Podl.	1800zł.
Fryzjer damsko - męski	Radzyń Podl.	2250zł.
Piekarz	Wola Osowińska	2250 -3000zł.



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	5,15	5,50	4,99	2,04
Moya ul. Wisznicka	5,15	5,49	4,99	2,05
Resta ul. Budowlanych	5,24	5,49	5,14	2,08
PKS w Radzynie	-	-	4,89	-
Shell Paszki	5,19	5,60	5,17	2,23
PHU Jarek ul. Wisznicka	5,14	-	4,98	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,15	-	4,99	2,04
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,20	5,49	5,06	2,10
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	5,15	-	4,96	2,05
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	5,09	5,59	4,93	1,99

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemieniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemieniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE,
GAZOWNICZE

„HYDRO-GAZ”
tel. 570 599 519

NAPRAWA SKUTERÓW
tel. 570 599 519

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARI

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936



DZIELNICOWY
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO



24
RADZYŃ

24wspolnota.pl

Sławomir Sałata zapowiada walkę w sądzie o przywrócenie na stanowisko prezesa PUK

Burmistrz PUK-nał Sałatę. Załoga broniła prezesa

Praca na umowę zlecenie w firmie żony powodem odwołania prezesa PUK Sławomira Sałaty? - To nieporozumienie, powody są inne, w najbliższym czasie je wyjawię - sugeruje odwołany prezes.

W piątek 26 lipca w siedzibie radzyńskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych zebrała się Rada Nadzorcza spółki. Przed budynkiem zgromadziło się też kilkudziesięciu pracowników, którzy dostali informację o planach odwołania ze stanowiska prezesa Sławomira Sałaty.

Żegnajcie

Pomimo, że posiedzenie zostało zwołane w trybie nadzwyczajnym, czyli nie w godzinach urzędowych, ale w piątek, o godzinie 17 i to w święto św. Anny, które dla radzinyan jest ważnym dniem w kalendarzu rocznym i dniem odpustu na cmentarzu, ponad połowa ze 130-osobowej załogi PUK przyszła przed budynek. Załoga przyszła bronić szefa i publicznie wyrazić swój protest. Posiedzenie za zamkniętymi drzwiami trwało ponad dwie godziny.

Prezes Sławomir Sałata opuścił salę po dwóch godzinach. Podziękował zebranim przed budynkiem pracownikom i powiedział: żegnajcie. - Dziękuję za współpracę - odpowiedział stojący najbliżej mężczyzna i uścisnął dłoń odwołanego prezesa.

Odwołany za pracę dla żony - Zachowałem się tak, jak prawo nakazuje. Względem politycznym nie mają tu żadnego zastosowania, nie ma takiej możliwości. To są wymyślane rzeczy dla zaciemnienia sprawy. Odcinam się od tego - powiedział „Wspólnocie” w poniedziałek burmistrz Jerzy Rębek. Po godzinie Anna Wasak, rzecznik prasowy burmistrza, rozesłała do mediów oświadczenie wóldarza, w którym wyłuszcza powody nagłego odwołania. Chodzi o pracę na rzecz konkurencji, którą jest firma SA-BA, żony odwołanego prezesa. Burmistrz miał o tym nie wiedzieć do 22 lipca tego roku, kiedy Sławomir Sałata złożył oświadczenie majątkowe.

Jakie są prawdziwe powody?

Zaskoczenia nie kryją nawet radni z opozycji. Marek Zawada stwierdza krótko: Zaskoczenie i zdziwienie... tyle mogę na gorąco powiedzieć. Radna Bożena Lecyk zastanawia się, czy to aby nie wojna w radzyńskim PiS. Sławomir Sałata w partii już nie jest. Wystąpił jeszcze przed wyborami samorządowymi w 2018 roku. Może dlatego Rębek, szef PiS w powiecie nie widzi już miejsca w miejskiej spółce dla osoby spoza swojej drużyny? Czuje się ukarany- Usłyszałem na jesieni od osoby z szeregów PiS, że jak tylko pokonczę

ważne dla miasta inwestycje, wodociągowo-kanalizacyjną i salę gimnastyczną, to polecę ze stanowiska. Jestem mocny, a silnych ludzi usuwa się, bo mogą w przyszłości osłabić czyjąś pozycję - mówi Sławomir Sałata. Zapowiada walkę w sądzie. - Nie wiem za co zostałem ukarany. Za to, że się starałem, że PUK wziął na siebie praktycznie po kosztach budowę sali gimnastycznej, kiedy nikt inny nie chciał? A inwestycja wodno-kanalizacyjna ile wymagała starań, dogadywania się z wykonawcami, wizyt w urzędach - mówi rozgoryczony Sałata.

Pójdzie do sądu walczyć o dobre imię

Nie zgadza się z zarzutami podawanymi przez burmistrza. - Podnoszenie złamania zakazu konkurencji, to nieporozumienie, gdyż spółka mojej żony nie funkcjonuje na terenie naszego miasta czy na obszarach działalności PUK. Jeżeli ten powód będzie podtrzymany, będę żądał satysfakcji w sądzie - zapowiada. Dodaje, że aby się go pozbyć, uzupełniono skład rady nadzorczej, dokończając do niej 22 lipca prawniczkę z Lublina, aby ludzie burmistrza mieli przewagę nad reprezentantami załogi.

Beata Malczuk
i Monika Mackiewicz



Żona Sławomira Sałaty (kobieta po prawej z torebką) pytała burmistrza: - 4 lata panu nie przeszkadzało, dlaczego teraz nagle zaczęło przeszkadzać? Pytanie pozostało bez odpowiedzi

Stanowisko Burmistrza Miasta Radzyń Podlaski w sprawie odwołania Pana Sławomira Sałaty ze stanowiska Prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Spółka z o.o. w Radzynie Podlaskim.

Powodem odwołania Pana Sławomira Sałaty z dotychczas zajmowanego stanowiska było poważne naruszenie przez niego zasad określonych w Umowie o świadczenie usług w zakresie zarządzania zawartej w dn. 26.09.2017 r. Umowa precyzyjnie określała warunki zatrudnienia Pana Prezesa w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych i jednoznacznie zabraniała prezesowi możliwości równoległego zatrudnienia się w firmie konkurencyjnej dla PUK. Informacja w postaci „korekty” do oświadczenia majątkowego, którą złożył Pan Prezes w dniu 22 lipca 2019 r. w Urzędzie Miasta po raz pierwszy tak precyzyjnie wskazuje, że Pan Sławomir Sałata zatrudniony jest na umowę zlecenie w Spółce z o.o. SA-BA, która prowadzi działalność w zakresie budownictwa i pobiera z tego tytułu określone wynagrodzenie. Udziały w spółce SA-BA Sp. z o.o. należą do Pana Sławomira Sałaty (w dopuszczalnej przez prawo wysokości do 10 %) i do członków jego rodziny.

Wspomniana wcześniej umowa menadżerska podpisana przez Pana Sławomira Sałatę z PUK sp z o.o. kategorycznie zabrania podejmowania pracy w jakiegokolwiek formie w podmiotach prowadzących działalność konkurencyjną dla Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

W latach poprzednich Pan Sałata nigdy tak precyzyjnie jak 22 lipca 2019 r. nie przedstawił swojego zaangażowania w działalność rodzinnej spółki i nie ujawniał tak jak obecnie wysokości dochodów z tego tytułu.

Zaniedbanie tego obowiązku w przypadku Pana Sławomira Sałaty jest o tyle niezrozumiałe, że przed dwoma laty na wniosek Centralnego Biura Antykorupcyjnego został odwołany z zajmowanego stanowiska w związku z posiadaniem w 2015 r. udziałów w Spółce SA-BA Sp. z o.o. w ilości przekraczającej 10%. Po pewnym czasie ponownie zarekomendowałem Pana Sałatę na to samo stanowisko. Ceniłem Pana Sławomira Sałatę jako fachowca i dlatego też dałem mu ponowną szansę na pracę w PUK.

Jak rzeczywistość jednak dowodzi, doświadczenia te nie zostały poprawnie zinterpretowane Przez Pana Sławomira Sałatę i dlatego też nie widziałem możliwości dalszej współpracy. W dniu 26 lipca 2019r. na mój wniosek Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim odwołała Pana Sławomira Sałatę z zajmowanego stanowiska ze skutkiem natychmiastowym.

Jerzy Rębek
Burmistrz Radzyna Podlaskiego



Bożena Lecyk

Radna miasta Radzyń Podlaski
- Może odwołanie prezesa, to odgłosy lokalnej wojny w PiS?



Sławomir Sałata

odwołany prezes PUK
- Jak ktoś jest silny i może w przyszłości osłabić czyjąś pozycję, to się go usuwa

R E K L A M A

ROŚLINY OZDOBNE JURKI

e-mail: biuro.roslinyozdobne@gmail.com

GODZINY OTWARCIA: pn.-pt. 9:00-18:00, sob. 9:00-16:00

• krzewy liściaste i iglaste • sosny • świerki
• jodły • drzewa • róże • byliny • pnącza

☎ 693 366 198, 785 973 339
JURKI 9 B, 21-302 Kąkolewnica
(przy drodze krajowej nr 19)

POTRANS PALIWA

ON diesel

Oferujemy paliwa najwyższej jakości

OLEI GRZEWCZY 95 Pb 98 Pb ZBIORNIKI

+48 796 16 15 15 83 378 11 22

Wojedwoda wyznaczył obszar zagrożony z powodu ASF

POW. RADZYŃ PODL. I PARCZEW: W związku z wykryciem dwóch ognisk afrykańskiego pomoru świń w miejscowości Świerże i Wólka Zdunkówka w gminie Wołyń, wojewoda lubelski Przemysław Czarnek ogłosił zasięg obszaru zapowietrzonego i zagrożonego na terenie powiatu radzyńskiego i parczewskiego.

OBSZAR ZAPOWIEETRZONY (w promieniu ok. 3 km od ogniska) OBEJMUJE MIEJSCOWOŚCI:

- Gmina Wołyń: Świerże, Kura-

szew, Branica Suchowolska, - Gmina Czemierniki: Niewę-
głosz, Skoki.

OBSZAR ZAGROŻONY

(w promieniu ok. 7 km od ogniska) TO MIEJSCOWOŚCI:

- Gmina Wołyń: Branica Suchowolska, Kolonia, Zbulitów Mały, Bojanówka, Wołyń, Bezwola Stara Wieś, Suchowola, Suchowola Kolonia, Wólka Zdunkówka,
- Gmina Czemierniki: Czemierniki, Stoczek, Stójka, Wyganów, Belczac, Lichty,
- Gmina Borki: Wrzósów,
- Gmina Radzyń Podl.: Ustrzesz, Stasinów, Zbulitów Duży, Branica, Branica Radzyńska - Kolonia, Marynin, Paszki Duże, Paszki Małe, Zabiele,
- część miasta Radzyń Podl.: Na

ZAKAZY NA OBSZARZE ZAGROŻONYM:

- wywożenie z i przywożenie do gospodarstwa świń i innych zwierząt bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii,
- transportu świń po drogach publicznych i prywatnych,
- organizowania targów, wystaw zwierząt i polowań.

NAKAZY NA OBSZARZE ZAGROŻONYM:

- oczyszczanie i odkażanie środków transportu zwierząt, tusz, pasz i nawozów naturalnych,
- odkażanie rąk i obuwia przez osoby wchodzące do i wychodzące z gospodarstwa,
- niezwłoczne powiadamianie Powiatowego Lekarza Weterynarii o przypadkach chorych lub padłych świń,
- niezwłoczne powiadamianie Powiatowego Lekarza Weterynarii o przypadkach chorych lub padłych świń,
- oznakowanie terenu tablicą „AFRYKAŃSKI POMÓR ŚWIŃ OBSZAR ZAGROŻONY”.

południe od ul. Gen. Franciszka Kleeberga i na południe od ul. Wisznickiej,
- Gmina Milanów: Kopina, Cichostów, Cichostów Kolonia, Okalew,

- Gmina Siemień: Augustówka, Glinny Stok, Jezioro, Pomyków, Wólka Siemieńska, Amelin, Siemień, Łubka, Wierchowiny Stare, Żminne.

ZAKAZY NA OBSZARZE ZAPOWIEETRZONYM:

- wywożenie z i przywożenie do gospodarstwa świń i innych zwierząt bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii,
- transportu świń po drogach publicznych i prywatnych,
- organizowania targów, wystaw zwierząt i polowań,
- wywożenia i rozrzucania ściółki i nawozu naturalnego od świń bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii,
- organizowania zgromadzeń, widowisk i pochodów,
- wysyłki produktów ze świń do państw UE, państw trzecich i pozostałych terenów Polski.

NAKAZY NA OBSZARZE ZAPOWIEETRZONYM:

- oczyszczanie i odkażanie środków transportu zwierząt, tusz, pasz i nawozów naturalnych,
- odkażanie rąk i obuwia przez osoby wchodzące do i wychodzące z gospodarstwa,
- niezwłoczne powiadamianie Powiatowego Lekarza Weterynarii o przypadkach chorych lub padłych świń,
- oznakowanie terenu tablicą „AFRYKAŃSKI POMÓR ŚWIŃ OBSZAR ZAPOWIEETRZONY”,
- umieszczenie na drogach wylotowych z obszaru i przed budynkami, w których trzymane są świny mat dezynfekcyjnych.

jd

AN DREÓ & KARINA
"Felicità", "Volare", "Liberta", "Tiamo"

Czadoman!
"Ruda tańczy jak szalona", "Chodź na kolana"

Dożynki GMINNO-PARAFIALNE
18 SIERPNIA 2019

12:00 - Msza Święta w Kościele Parafialnym Św. Małgorzaty w Ulanie
13:30 - Ceremonia Dożynkowa (boisko Gminne)
16:00 - Blok Artystyczny (boisko Gminne)
- Występy zespołów Pieśni i Tańca "Ulaniaczy" i "Bławatki"
- Radni vs Soltysi
- Koncert młodych artystów z Gminy Ulan-Majorat
- Kabaret Świerszczyszczyński
- Koncert An Dreó & Karina
21:30 - CZADOMAN
- Pokaz sztucznych ogni
- Zabawa pod gwiazdami
Zakończenie imprezy o godzinie 01:00

Żniwa mają się ku końcowi, dlatego zapraszam wszystkich na coroczne święto plonów - Dożynki Gminno-Parafialne A.D. 2019. Moc atrakcji czeka na Państwa 18 sierpnia - zaprasza wójt Gminy Ulan-Majorat, Jarosław Koczko

Przez ASF odwołali przegląd piosenek ludowych „Świerżowisko”

Przełęcz Piosenek Ludowych „Świerżowisko” był zaplanowany na niedzielę 28 lipca w miejscowości Świerże w gminie Wołyń. Właśnie w tej miejscowości 16 lipca wykryto ognisko ASF. 22 lipca Wojewoda Lubelski Prze-

mysław Czarnek wydał rozporządzenie, w którym określił zasięg obszarów zapowietrzonych i zagrożonych zarazą. Jednym z punktów rozporządzenia jest zakaz organizowania zgromadzeń, widowisk i pochodów w obsza-

rze zapowietrzonym, w którym znajdują się Świerże i w związku z tym przegląd „Świerżowisko” został 25 lipca odwołany.

Jacek Dejneka

Laboratoria twórcze „Etno korzenie Jabłonia”



Udział we wszystkich warsztatach jest nieodpłatny

„Etno korzenie” to cykl warsztatów i spotkań z mieszkańcami i lokalnymi twórcami.

Projekt przygotowany dla mieszkańców Gminy Jabłonia w powiecie parczewskim, w której powstały amatorskie teatry, zespoły śpiewacze, koła gospodyń wiejskich i muzeum dbające o historię lokalną. Celem projektu Etno Korzenie jest wsparcie tych amatorskich działań przez artystów i profesjonalistów z różnych dziedzin kultury poprzez warsztaty, spotkania i szkolenia. Zwiększeniem projektu będzie widowisko teatralno-muzyczne „Korzenie Jabłonia” z udziałem zespołu Kalina, zaproszonych artystów i mieszkańców Jabłonia. Udział we wszystkich warsztatach jest nieodpłatny. Projekt dofinansowany jest przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu ETNO POLSKA 2019.

CO I KIEDY

19-23 sierpnia
FILM, FOTOGRAFIA, HISTORIA LOKALNA

Warsztat reporterski dla młodzieży prowadzony przez Daniela Kiermusa to praca z wykorzystaniem kamer, rejestratorów dźwięku i aparatów, którego celem jest poszukiwanie ciekawych tematów i ludzi, odkrywanie historii lokalnej, poznanie pracy reportera i dobra zabawa. Warsztat zakończony będzie pokazem.

26-30 sierpnia

NIE TYLKO JABŁONIA

Są to warsztaty rękodzieła dla młodzieży. Aleksandra Różga poprowadzi zajęcia z wykorzystaniem różnych technik rękodzielniczych, których celem będzie wypracowanie nowoczesnego motywu, charakterystycznego dla Jabłonia, służącego identyfikacji i promocji gminy oraz wykonania muralu.

9-13 września

ŚPIEW MA MOC

Katarzyna Żytomirska i Katarzyna Jackowska-Enemu poprowadzą warsztaty wokalne dla młodzieży i dorosłych polegające na pokazaniu różnych technik śpiewu, po-

prawie emisji głosu i wspólnej zabawie.

SCENA RZĄDZI

Są to warsztaty teatralne dla młodzieży i dorosłych. Obejmą pracę z wykorzystaniem technik dramowych i prostych ćwiczeń aktorskich dla zwiększenia świadomości scenicznej i nabycia podstawowych umiejętności aktorskich. Warsztaty poprowadzą Sławka Tarkowska-Orzełek, Kajetan Mojsak i Katarzyna Kuropatwa-Pik.

14-18 października

TRADYCJA NA TALERZU

Agnieszka Synkowska poprowadzi warsztaty kulinarne dla młodzieży. Uczestnicy będą opracowywać nowe przepisy na bazie tradycyjnych potraw opartych na kuchni roślinnej.

RUSZ SIĘ NA SCENIE!

Są to warsztaty ruchu scenicznego dla młodzieży i dorosłych. Aleksandra Nowakowska poprowadzi zajęcia z wykorzystaniem prostych technik choreograficznych.

jd

Pierwsze wakacje nowych włodarzy

Wakacje w pełni. Postanowiliśmy więc zapytać nowych włodarzy z powiatu radzyńskiego o ich urlopowe plany.

Radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski jest obecnie na urlopie, więc pytanie zadaliśmy wicestaroście Jarosławowi Ejsmontowi. Powiedział nam, że wykorzystał już swój wakacyjny urlop na dwutygodniowe rekolekcje w Łukowie, które odbył wraz z małżonką. Wójt gminy Ką-

kolewnica Anna Mróz powiedziała nam, że woli góry, ale w tym roku uległa znajomym, którzy zorganizowali wycieczkę nad morze. Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki ma zbyt wiele pracy na letni urlop, ale planuje wrześniowy wyjazd w Alpy nad trzecie, co do wielkości włoskie jezioro Como. Wójt gminy Wołyn Tomasz Jurkiewicz, mimo tego że jest zwolennikiem gór, zaplanował rodzinne wczasy nad jeziorem.

Jacek Dejneka



Arkadiusz Filipek
wójt gminy Czemierniki
Jesień we włoskich Alpach
- W wakacje nie planuję urlopu ze względu na inwestycje, które mamy w gminie i dożynki, ale za to planuję pojechać na urlop we wrześniu. Myślę, że to będą Włochy w północnej części, w Alpach nad jeziorem Como, ale to nie jest jeszcze konkretnie ustalone, aczkolwiek w te rejony zmierzam



Tomasz Jurkiewicz
wójt gminy Wołyn
Kompromis nad jeziorem
- Nie ukrywam, że byłem już na urlopie, ale ze względu na wakacje i dzieci mam zaplanowany jeszcze urlop rodzinny. Ja zawsze muszę łączyć ogień i wodę, bo jestem zwolennikiem gór, a moja żona pięknego polskiego Bałtyku, natomiast często idziemy na kompromis i jedziemy gdzieś tutaj lokalnie. W tym roku jedziemy nad jezioro



Jarosław Ejsmont
wicestarosta radzyński
Urlop na rekolekcjach
- Ja już swoje plany wakacyjne zrealizowałem. Byłem na rekolekcjach Kościoła Domowego, czyli Oazy Rodzin w Łukowie. Są to rekolekcje dwutygodniowe dla rodzin, na których byłem z małżonką. Jest to realizacja jednego z zobowiązań Kościoła Domowego



Anna Mróz
wójt gminy Kąkolewnica
Znajomi zaplanowali morze
- W tym roku jadę na wycieczkę z grupą 17 osób. Ja osobiście wolę góry, ale jedziemy nad morze. Znajomi zaplanowali tę wycieczkę już dawno i tak w tym roku wyszło, więc będzie morze

Zagłosuj na dzielnicowego

Po raz kolejny rozpoczynamy Plebiscyt „Wspólnoty” i Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. Pokaże on, który z dzielnicowych postrzegany jest przez mieszkańców najlepiej. Plebiscyt wpisuje się w program MSWiA „Dzielnicy bliżej nas”, zgodnie z którym dzielnicowi mają być bardziej aktywni i widoczni w swoich rejonach. Ich rola ma stać się większa, a kontakt z mieszkańcami bliższy.

Na terenie powiatu pracuje 9 dzielnicowych.

Głosowanie potrwa do północy 31 lipca, a wyniki zaprezentujemy w wydaniu „Wspólnoty”, które ukaże się 6 sierpnia.

O zwycięstwie zdecyduje liczba oddanych na kandydata głosów. Głosować można na dwa sposoby:

1. Wycięty i wypełniony kupon drukowany w gazecie należy dostarczyć do redakcji (adres w stopce redakcyjnej).

2. Można też wysłać SMS na numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (wsp.radz.nummer kandydata), koszt SMS 2,46 zł (z VAT).

Po kolejnym tygodniu głosowania kolejność wygląda następująco:

1. asp. Wiesława Beczek - sms o treści wsp.radz.9

2. asp. Daniel Świć - sms o treści wsp.radz.8

3. asp. szt. Krzysztof Orlicz - sms o treści wsp.radz.2

4. asp. sztab. Dariusz Musiejuk - sms o treści wsp.radz.6

5. mł. asp. Mariusz Wierchowski - sms o treści wsp.radz.1

6. mł. asp. Magdalena Grzywacz - sms o treści wsp.radz.7

7. asp. sztab. Paweł Michalak - sms o treści wsp.radz.3

8. st. asp. Radosław Bilski - sms o treści wsp.radz.4

9. asp. sztab. Piotr Purgał - sms o treści wsp.radz.5

Kupon do głosowania znajdziesz na stronie 2



asp. Wiesława Beczek
sms o treści wsp.radz.9



asp. Daniel Świć
sms o treści wsp.radz.8



asp. szt. Krzysztof Orlicz
sms o treści wsp.radz.2

Rejestracja i konsultacje z lekarzem przez Internet

Realizowany przez radzyński szpital projekt uruchamia rejestrację pacjentów online, a także umożliwia sprawdzanie wyników badań przez Internet.

Możliwe będą też konsultacje elektroniczne z lekarzem. Usługi te będą uruchamiane stopniowo, ale już teraz do poradni chirurgicznej i dermatologicznej można zarejestrować się przez Internet. Następne poradnie będą uruchamiane na bieżąco. Uruchomienie systemu kosztowało ponad 2,5 miliona złotych, z czego dofinansowanie wyniosło 75 procent.

- Z punktu widzenia funkcjonowania szpitala jest to jeden z kluczowych projektów, bez którego nie moglibyśmy dzisiaj funkcjonować – mówi Marek Zawada, dyrektor SP ZOZ. – Po-



Marek Zawada
dyrektor radzyńskiego szpitala
System informatyczny dopiero startuje

- Rejestracja elektroniczna oraz wgląd na wyniki z pracowni RTG dopiero startują. Przypominamy, że jest to na razie pilotaż. Pracownicy szpitala proszą o wyrozumiałość dla nowego rozwiązania, bo wiedzą, że mogą występować problemy. Jeszcze w tym roku system ma funkcjonować w pełnym wymiarze

stęp informatyczny, wymiana danych następuje w szybki sposób, a my musimy się do tego bezwzględnie dostosować. Nikt sobie dzisiaj nie wyobraża, żeby szpital funkcjonował bez komputerów oraz systemów informatycznych, a muszę państwu powiedzieć, że ostatnie większe inwestycje w tej dziedzinie były w 2009 roku i jest to bardzo odległy czas, więc nasza infrastruktura sieciowa była bardzo przestarzała – informuje dyrektor.

ad

GABINET LEKARSKI DLA DZIECI

Codziennie (poza środą) od 15 do 18,30

soboty w godz. 10.00-12.00

Radzyń Podlaski ul. Dąbrowskiego 2

Tel. 609 933 221

- Testy alergiczne

Barbara Krzysiak
pediatra II stopnia

www.krzysiakowie.pl

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU

- Współpraca z NFZ
- 29 lat tradycji
- Ponad 500 lokalizacji w Polsce
- Tysiące zadowolonych pacjentów

Baterie

do aparatu słuchowego

12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED

* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na **BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU**

SŁUCHMED

Radzyń Podlaski, ul. Wisznicka 111
budynek administracji szpitala

tel. 83 352 13 77
czynne: pn-pt 7.30-15.30

Z ŻYCIA PSW



STUDIA INŻYNIERSKIE

Zawód inżyniera powoli staje się najbardziej pożądanym zawodem w kraju i zagranicą.

Nowe inwestycje gospodarcze potrzebują absolwentów z wykształceniem technicznym. Warto starać się o swoją przyszłość.

Zawód inżyniera przynosi nie tylko zyski, ale również daje satysfakcję zawodową.

Solidne wykształcenie na pewno zostanie docenione przez przyszłych pracodawców.

PSW w Białej Podlaskiej proponuje 4 kierunki studiów inżynierskich i konsekwentnie wzbogaca ofertę kształcenia proponując kandydatom na studia nowe specjalności.

BUDOWNICTWO

Budownictwo jest praktyczną dziedziną wiedzy technicznej. Umiejętności, posiadającego odpowiednie uprawnienia, absolwenta budownictwa pozwala mu na projektowanie np. konstrukcji betonowych i stalowych, kierowanie pracami budowlanymi w zakresie inżynierii lądowej i wodnej, oczywiście w zależności od specjalizacji.

- budownictwo ogólne
- odnawialne źródła energii w budownictwie

INFORMATYKA

Kierunek ten wyposaża absolwentów w wiedzę i umiejętności z zakresu podstawowych zagadnień informatyki oraz dodatkowo w wiedzę i umiejętności techniczne z zakresu systemów informatycznych, kształci również zdolność analitycznego myślenia. technologia mobilne

- technologie internetowe i grafika komputerowa
- inżynieria oprogramowania i systemy sieciowe
- informatyka samochodowa
- robotics and artificial intelligence - **NOWOŚĆ!**
- sterowanie adaptacyjne - **NOWOŚĆ!**

MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

Mechanika i budowa maszyn należy do najstarszych technicznych kierunków studiów i daje absolwentom wszechstronne wykształcenie techniczne. Pozyskana wiedza umożliwia zastosowanie w praktyce nowoczesnych technik projektowania i wytwarzania oraz kontroli wyrobów. Studenci poznają zasady konstruowania urządzeń oraz projektowania procesów technologicznych z pomocą najnowocześniejszych systemów komputerowych wspomagających projektowanie.

ROLNICTWO

Rolnictwo to studia przyrodniczo-techniczne, których program obejmuje podstawowe dyscypliny przyrodnicze (biologia, chemia, wiedza o środowisku) oraz wiedzę zawodową z zakresu produkcji roślinnej i zwierzęcej, ekonomiki i organizacji gospodarstw, rynków produktów rolniczych i zastosowań informatyki w rolnictwie.

- behawiorystyka zwierząt - **NOWOŚĆ!**
- inżynieria produkcji żywności - **NOWOŚĆ!**

- projektowanie terenów zielonych
- rolnictwo ekologiczne

- fundusze strukturalne i programy operacyjne Unii Europejskiej

www.pswbp.pl
rekrutacja@pswbp.pl
+48 83 344 99 30

Ratowanie świątyn w Starym Bublu i Gnojnie

Lodowe przysmaki u ks. proboszcza



Ks. proboszcz Marcin Chudzik podczas mszy św. w niedzielę w kościółku w Starym Bublu

W lecie ksiądz Marcin Chudzik proponuje parafianom i gościom lody jagodowe, a w zimie licytuje w internecie robione przez siebie skarpetki z włóczki. Tak zbiera fundusze na niezbędne remonty zabytkowych dwóch kościołów.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Antoniego Padewskiego w Gnojnie (gm. Konstantynów) ma dwa zabytkowe kościoły, XIX-wieczny w tej miejscowości oraz XVIII-wieczny drewniany w Starym Bublu (gm. Janów Podlaski). Proboszcz ks. Marcin Chudzik już piąty rok pracuje w tej niewielkiej parafii nad Bugiem, która w kilku wsiach, w trzech gminach leżących na styku dwóch województw, skupia niemal 700 wiernych, częstokroć niezamężnych emerytów. I potrzebuje pieniędzy na utrzymanie i remontowanie świątyni.

Chociaż jest ubogo, to nie beznadziejnie – Opatrzność nad nami czuwa! – mówi ksiądz.

Najpierw chce przywrócić piękno remontowanego kościółka pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Starym Bublu.

Śnieg wpadał do kościółka

- Kiedy przyszedłem do tej parafii i jeździłem do kościółka w Starym Bublu, w zimie śnieg wlatywał do wewnątrz świątyni przez szczeliny w oknach. Udało się pozyskać wsparcie z Funduszu Kościelnego na wymianę okien – nad-

mienia proboszcz. Dodaje, że podczas remontów wspieranych z różnych źródeł trzeba zgromadzić też własne fundusze.

- U nas graniczy z cudem zebranie 10-15 tys. zł, tymczasem resort kultury żąda, by na wspierane przez niego remonty mieć co najmniej 30 proc. pokrycia kosztów. Najlepiej byłobyśmy oceniani, gdyby było nawet 50 procent własnych funduszy – wyjawia ksiądz rozgoryczony, że znów nie udało się pozyskać z ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotacji, gdyż zabrakło punktów za wkład własny do ocenianego projektu. Kapłan nie załamuje się, lecz nie ustaje w poszukiwaniach funduszy.

Proboszcz zaczął dziergać skarpetki

- Jak tu znaleźć pieniądze na początku lub na końcu świata, bo tak można określić nasze tereny nad Bugiem? – zastanawia się proboszcz. Zupełnie przypadkowo przed laty znajomi dali mu duże ilości włóczki. Przypomniał sobie, jak w dzieciństwie babcia nauczyła go robić na drutach. - W szkole podstawowej nawet paradowałem w zrobionym przez siebie swetrze i nauczyciele chwalili się mną, pokazując innym dzieciom jako „misią”... - żartobliwie wspomina. W Gnojnie przypominał sobie o tej umiejętności i wymyślił „Akcję skarpetki”. W wolnym czasie zaczął dziergać na drutach. Przez półtora dnia wykonywał jedną parę.

Na utworzonym przez księdza facebookowym fanpage'u „Zbiórka dla Jana” ruszyła licytacja. Wcześniej cena wywoławcza wynosiła 25 zł.

Można pomóc

Na remont kościoła można przekazać darowiznę: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Antoniego Padewskiego w Gnojnie, Gnojno 47, 21-543 Konstantynów, nr rachunku: 56 2130 0004 2001 0795 3508 0001, tytułem: Darowizna – Zbiórka dla Jana. Więcej informacji: <http://www.zbiorkadlajana.pl/zloz-dar/>

Zgłaszający najwyższą stawkę np. 65 zł lub nawet rekordowo 150 zł za parę wygrywał i wpłacał jako darowiznę na konto „Zbiórki dla Jana”. Parafia wysyłała mu pocztą skarpetki. Z czasem do dobrego tonu w wielu nawet odległych parafiach należało wylicytować dla swojego proboszcza parę skarpetek w Gnojnie...

Pomysłowego i ofiarnego proboszcza przedstawiało wiele mediów, stał się znany w kraju z oryginalnej zbiórki funduszy. Na konto parafialne zaczęły płynąć datki od zachwyconych i wzruszonych osób wspierających duchownego. Dzięki temu możliwa była wymiana okien w kościółku.

Kiedy zbierano na remont dachu świątyni w Bublu, nawet ks. biskup z Drohiczyna (gnojeńska parafia należy bowiem do drohiczyńskiej diecezji) wniósł swój wkład. Diecezjalna Caritas też udostępniła swoje podkonto na potrzeby tej zbiórki. Wtedy też było możliwe dofinansowanie z resortu kultury. Duże wpłaty wnieśli parafianie i ofiarodawcy z kraju. W marcu 2019 r. ks. bp Tadeusz Pikus poświęcił nowy dach kościoła pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Teraz celem proboszcza jest



W niedzielę w Starym Bublu szybko zabrakło lodów



Stanisław Żmudziński-Caruk,
przewodniczący Rady Gminy Janów Podlaski

Wciąż ludzi do działania

Ksiądz proboszcz Marcin Chudzik jest zaczynającym człowiekiem, bardzo potrzebnym społeczeństwu. Wciąż ludzi do pozytywnego działania na rzecz remontu kościoła. Jest skromny i kulturalny. Organizował nawet koncerty podczas festiwalu Landartu. Potrafi otworzyć serca ludzi na dobro oraz zbierać grosz do grosza, aby finansować inwestycje. Jestem pełen podziwu dla tej akcji. Takich księży potrzeba w wielu parafiach!

szalunek kościółka zwanego kaplicą. Koszt wyniesie ok. 170 tys. zł. Później trzeba będzie remontować środek świątyni, gdzie konserwator zabytków proponuje wyłożenie ścian białymi poziomymi.

- Gdybyśmy sami mieli to sfinansować, trzeba byłoby dziewięciu lat oszczędzania. To szok dla małej parafii. W dodatku na drugim kościele przecieka dach. Trzeba robić dwa remonty – wyjawia ks. Chudzik. Wymyślił dodatkowo „zimny magnes” na zbieranie pieniędzy.

Lody za darowiznę na remont

- W jednej z parafii kościelny zdradził mi, jak powinno się robić najlepsze lody. Próbowałem wcześniej podczas odpustów i większych uroczystości podawać ten zimny przysmak. Tak było podczas odpustu na św. Antoniego



Romuald Murawski,
wójt gminy Konstantynów
Nie woła o pieniądze, ale zachęca do współdziałania

Podziwiam ks. proboszcza Marcina Chudzika. Miałem okazję uczestniczyć w wielu świątach z jego lodami. Wspieramy jego działania nie tylko duchem. W małej parafii z niespełna 700 duszyczkami występuje z pięknymi inicjatywami. Jest sympatycznym księdzem, otwartym na ludzką ofiarność. Nie woła o pieniądze, ale potrafi różnymi metodami zachęcić wiele osób do współdziałania. Wierzę, że jak pięknie wymieni dach na kapliczce w Starym Bublu, tak potrafi odtworzyć elewację

i obrzędu poświęcenia wody na św. Jana nad Bugiem – zaznacza proboszcz. W drugiej połowie lipca już lody były wydawane za darowiznę na cele inwestycyjne. Minimalna stawka 5 zł. W pierwszą niedzielę poszło 150 kubeczków. Na ostatnią przygotowano prawie 180 porcji w smakach waniliowym, kakaowym i jagodowym! - W Starym Bublu zabrakło lodów, ale zainteresowani podjechali do Gnojna i było ok - informuje ksiądz. Przyznaje, że ma na uwadze jakość zimnego przysmaku. - Modyfikujemy recepturę, ciągle człowiek się uczy. Ważny jest dobór odpowiedniej śmietany bez konserwantów. „Produkcję” ogranicza pojemność zamrażarki. Dystrybucją zajmują się nasze parafianki – wyjaśnia proboszcz.

Marek Pietrzela

AUTOPROMOCJA

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

REKLAMA

**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska

www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE
WYPRZEDAŻ**

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Sąd rozważy przeprowadzenie wizji lokalnej w miejscu pożaru lasu

Czy strażak zdążył podpalić las, a później go gasić?

Radzyński sąd zlecił policji zmierzenie czasu i odległości jaką mógł pokonać Leszek W. w drodze z pracy do miejsca pożaru lasu i do domu. Sąd rozważy możliwość przeprowadzenia wizji lokalnej.

Proces braci strażaków z OSP, oskarżonych przez prokuraturę o podpalenia między innymi lasu, bel słomy i stodoły w miejscowościach na pograniczu gminy Drelów i Komarówka Podlaska przedłuża się, bo świadek, policjant z Międzyrzecza Podlaskiego, nie stawiał się już po raz drugi na wezwanie sądu. Do podpalenia doszło jesienią 2016 roku. Na rozprawie 23 lipca prokurator zgłosił nowe wnioski dowodowe.

Prokurator chce dodatkowych oględzin

Prokurator wnioskował o po-

wołanie świadków, którzy we wrześniu 2016 roku pracowali razem z oskarżonym Leszkiem W. Prokurator chce, żeby świadkowie powiedzieli, jaka była odległość od miejsca ich pracy do najbliższego zarzewia pożaru. Chce też ustalić, czy Leszek W., w dniu kiedy wybuch pożar w lesie, opuścił wcześniej swoje stanowisko pracy. Prokurator wnioskował, żeby policja ponownie dokonała oględzin miejsca pożaru i ustaliła, jakie są odległości pomiędzy miejscem zamieszkania Leszka W., a najbliższym zarzewiem ognia oraz żeby te punkty i odległości naniosła na mapę satelitarną.

Obrońca chce wizji lokalnej

Zdaniem obrońcy strażaka, zasadnym jest przeprowadzenie eksperymentu procesowego, czyli

tak zwanej wizji lokalnej. Mecenas uważa, że oględziny policji to za mało i że sąd oraz strony postępowania powinny stwierdzić i zobaczyć, czy Leszek W. miał wystarczającą ilość czasu, żeby pokonać odległość między miejscem pracy, lasem i domem.

Sąd nie wyklucza eksperymentu procesowego

Sąd zdecydował, że najpierw zleci policji wykonanie oględzin, o które wnioskował prokurator, a następnie rozważy zasadność przeprowadzenia wizji lokalnej. Sąd nie wyklucza, że przy eksperymencie procesowym potrzebna będzie pomoc leśników, którzy dobrze znają ten teren i możliwości poruszania się po nim. Z uwagi na trwający sezon urlopowy, sąd wyznaczył następny termin rozprawy na 20 września.

Po zatrzymaniu przyznali się do winy

Sprawa, w której prokuratura oskarża strażaków z OSP, ma swój początek we wrześniu 2016 roku. Wówczas policja zatrzymała braci Leszka W. i Dariusza W. w związku z podpaleniami. Leszek W. przesłuchiwany w charakterze podejrzanego przyznał się, że w miejscowości Żerocin podpalił las. Opisał dokładnie, że podłożył ogień w lesie w 11 miejscach na odcinku około 1,5 kilometra. Opowiadał szczegółowo, że użył do tego kawałków roboczej rękawicy. Podpalał w ten sposób ściółkę co kilkanaście, kilkadziesiąt metrów. Kiedy las się zapalił, strażak uciekł. Pojechał do sklepu i pił piwo, a później, wraz z innymi druhami, pojechał gasić podpalony przez siebie las. Akcja trwała trzy godziny. Po

akcji powiedział jednemu z kolegów, że to on podpalił las.

Odwołali wszystko przed sądem

Przed sądem Leszek W. odwołał wyjaśnienia złożone w śledztwie. Na rozprawie 12 marca twierdził, że w śledztwie przyznał się do winy, bo był straszony przez policjantów, że jeśli się nie przyzna, to spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie. Na tej właśnie rozprawie zeznawali policjanci, którzy przesłuchiwali braci w charakterze podejrzanych. Obaj bracia złożyli oświadczenie do protokołu, że nie mają zarzutów do tych funkcjonariuszy. Dariusz W. i Leszek W. zgodnie twierdzili, że presję wywierali na nich policjanci z pionu operacyjnego.

Andrzej Dejneka

Pieniądze zaplanowane na dokumentację przesunięte

Przyjdzie jeszcze poczekać na obwodnicę Międzyrzecza

Przetarg na wykonanie dokumentacji technicznej obwodnicy wschodniej miasta miał być ogłoszony w pierwszym kwartale roku. Wiadomo już, że w tym roku raczej się nie odbędzie.

Jeszcze na początku roku 2019 na Biuletynie Informacji Publicznej Zarządu Dróg Wojewódzkich widniała informacja, o terminie przetargu mającego wyłonić wykonawcę dokumentacji technicznej obwodnicy wschodniej Międzyrzecza Podlaskiego. - Liczyłem się z tym, że może mieć miejsce pewien poślizg jednak w połowie drugiego kwartału, zaniepokojony, poprosiłem o spotkanie z nowym dyrektorem Zarządu.

Zostałem wtedy poinformowany, że ogłoszenie przetargu nie jest przewidywane - mówi Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzecza. Gospodarz miasta interweniował u marszałka Dariusza Stefaniuka, który potwierdził, że środki na obwodnicę są niewystarczająco zabezpieczone. W sprawę zaangażowany jest również Przemysław Litwiniuk, radny sejmiku z Międzyrzecza, który również interweniował w sprawie zaniechanych działań w kierunku utworzenia dokumentacji obwodnicy.

Nikt nie poinformował

Burmistrz jest zdziwiony, że samorząd województwa wcześniej nie poinformował władz gmin lokalnych o sytuacji. - Na stronie BIP, w pierwotnej informacji, jest

konkretna kwota zabezpieczona na ten rok, a jeśli ona nie jest wystarczająca to zwykle marszałek czy starosta piszą do samorządów lokalnych o wsparcie inwestycji. W tym przypadku - żadnej reakcji. Nie ma też odpowiedzi na pytania dotyczące nowego przeznaczenia tych pieniędzy - mówi burmistrz. Obwodnica wschodnia Międzyrzecza to kluczowa inwestycja nie tylko z punktu widzenia inwestorskiego. Bez niej miasto może mieć niebawem problemy z komunikacją między północną a południową częścią. Problemem nie będą już tylko dostawy do Wipasz, który niedawno znacznie poszerzył swoją działalność, otwierając obok wytwórni pasz również zakład drobiarski. Kluczowy jest też fakt, że rząd koncentruje się na rozbudowie portu Małaszewicze,

budując dodatkowe tory wjazdowe. Przy wzmożonym ruchu kolejowym przejazd Międzyrzecem z północy na południe sprawi trudności i będzie wymagał czasu.

Miasto przygotowuje batalię

Władze miasta zamierzają walczyć o inwestycję. Burmistrz chce włączyć do dyskusji i zarząd województwa i sejmik, a także ministerstwo i Polskie Koleje Państwowe. - Jeśli podejmuje się takie decyzje na szczeblu rządowym to powinno się również ponosić odpowiedzialność. Jako miasto sami nie wybudujemy wiaduktów, a przejazdy będą non stop zamknięte. W podobnej sytuacji będzie wiele miast np. Terespol - komentuje Zbigniew Kot.

SH

Stracony czas

Posel Stanisław Żmijan z Międzyrzecza do tematu podchodzi ze spokojem. - Zawsze tak jest, gdy następuje zmiana grupy rządzącej. Polityczna zmiana przynosi ze sobą ocenę priorytetów poprzedników, co też na pewno ma miejsce w tym przypadku. Nie ma wątpliwości, obwodnica musi być wykonana tym bardziej, że w Międzyrzeczu powstał potężny zakład drobiarski. Jest niemożliwe, by transport odbywał się przez ulice miasta. Szkoda trochę czasu, który został stracony, ale nie ma wątpliwości - ta decyzja zapadnie ponad podziałami politycznymi.

Proces lekarza oskarżonego o obcowanie z czternastolatką

Przed Sądem Rejonowym w Białej Podlaskiej trwa proces lekarza Macieja T., oskarżonego o przestępstwa na tle seksualnym. Bialska Prokuratura Rejonowa zarzuciła mu, że „od 15 lipca 2018 roku do 19 lipca 2018 roku, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią – lat 14 za pośrednictwem portalu internetowego, składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych i zmierzał do ich realizacji, a ponadto doprowadził ją do obcowania płciowego, do poddania się przez nią innym czynnościom seksualnym, a także wykonania przez nią innych czynności seksualnych”.

We wtorek na drugą rozprawę doktor przybył w towarzystwie dwójga broniących go adwokatów. Jeden nieoficjalnie potwierdził, że sprawa jest trudna, gdyż nabrała dodatkowych kontekstów politycznych. Potrwa jeszcze wiele miesięcy. Zeznania składali dwaj młodzi świadkowie.

Przewodnicząca sędzia Katarzyna Pacek powiedziała nam, że rozprawa prowadzona jest z wyłączeniem jawności. Wcześniej oskarżony skierował do kilku redakcji oświadczenie zaznaczając, że jest niewinny. Nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

(Pim)

Myślał, że rozmawia z policjantem. Stracił 70 tys. zł

Ogromne pieniądze stracił mieszkaniec Terespoła, który odebrał telefon od osoby podającej się za policjanta. Oszust przekonał mężczyznę, by przelewał pieniądze na bezpieczne konto.

Zdarzenie miało miejsce 24 lipca przed południem. Z informacji przekazanych policji wynikało, że 65-letni mieszkaniec miasta, padł ofiarą oszustów. Mężczyzna odebrał telefon od nieznanego, który przedstawił się jako policjant komendy w Białej Podlaskiej.

W trakcie wielogodzinnej rozmowy oszust poinformował mężczyznę, że prowadzone jest śledztwo w celu namierzenia hakerów, którzy obserwują pokrzywdzonego i chcą z jego konta pobrać pieniądze. Gdy pokrzywdzony wahał się, by wykonywać polecenia telefonicznego rozmówcy, ten zagroził mu zablokowaniem wszystkich środków na wiele miesięcy - do czasu zakończenia śledztwa.

- W trakcie rozmowy sprawca przekonał pokrzywdzonego, by ten gotówkę przelewał na nowo utworzone bezpieczne konto. Pokrzywdzony przelewał 70 tys. zł. Kiedy mężczyzna zrozumiał, że padł ofiarą oszustów całą sprawę zgłosił organom ścigania. Teraz oszustów szukają policjanci - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Kiedy odkręcił gaz, strażacy wyważyli drzwi

Zabarykadował się w mieszkaniu przy bialskiej ul. Górnej i usiłował doprowadzić do eksplozji, gdy do budynku dotarli policjanci. Tylko dzięki zdecydowanej i szybkiej akcji policji i strażaków nie doszło do wielkiej tragedii.

Policjanci uzyskali informację o miejscu ukrywania

się poszukiwanego 26-latka z gm. Biała Podlaska. Miał odsiedzieć prawomocny wyrok. Dodatkowo podejrzewany był o kradzież telewizora, do której doszło pod koniec maja br. na terenie Białej Podlaskiej.

W niedzielę około godz. 19 funkcjonariusze dotarli do jednego z bloków przy ul. Górnej. W mieszkaniu na parterze zauważyli poszukiwanego. Jednak 26-latek nie miał zamiaru otworzyć drzwi funkcjonariuszom.

- Zabarykadował się w mieszkaniu. Krzyczał, że odkręcił butlę z gazem i włączył piekarnik, by „wysadzić cały blok”. W trakcie działań

funkcjonariusze wyczuli już zapach gazu wydobywający się z mieszkania. Policjanci natychmiast podjęli działania, by uniemożliwić skazanemu jego plan - relacjonuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji. Na miejsce wezwana została załoga straży pożarnej.

- Na polecenie policji nasi funkcjonariusze otworzyli drzwi. Kurki do palników w kuchence gazowej były odkręcone. Zakrecono kurki i po przewietrzeniu dokonano pomiaru gazu - informuje Andrzej Wrona z bialskiej Komendy Miejskiej PSP.

Nawet 70 mieszkań

Barbara Salczyńska-Pyrchla podkreśliła, że kiedy załoga straży pożarnej wyważyła drzwi, wówczas 26-latek próbował „czmychnąć” przez okno.

- To jednak uniemożliwili mu policjanci, którzy zatrzymali uciekiniera. Mężczyzna znajdował się pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,4 promila alkoholu w jego organizmie - stwierdza podkomisarz.

Policjanci przewieźli 26-latka najpierw do aresztu policyjnego, a po wytrzeźwieniu do bialskiego Zakładu Karnego, gdzie ma odbywać zasadzoną

karę pozbawienia wolności. Wczoraj usłyszał zarzuty. Za spowodowanie bezpośredniego zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób, albo mieniu w wielkich rozmiarach grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. W niewielkim osiedlu bloków przy ul. Górnej jest około 70 mieszkań.

Do aresztu trafiła również 38-letnia konkubina zatrzymanego. Kobieta odpowiadać będzie za znieważenie funkcjonariusza oraz naruszenie jego nietykalności cielesnej w trakcie interwencji.

(Pim)

Odpust św. Antoniego i Jarmark Holeński - święto modlitwy, folkloru i sztuki

Do maleńkiej Holi zjechali goście z całego Podlasia i Polesia



Uroczystą Boską Liturgię z procesją odprawił prawosławny arcybiskup lubelsko-chełmski Abel. Małeńka cerkiewka w małeńkiej Holi w ostatnią niedzielę lipca stała się celem pielgrzymów nie tylko z Podlasia i Chełmszczyzny, ale również z Warszawy i Białegostoku



Pan Jerzy Struk z Radzyna Podlaskiego pomagał żonie sprzedawać cudne podlaskie anioły. Do Holi przyjeżdżają co roku



Czegóż nie ma na straganach! Ikony, figurki, rzeźby, obrusy, narzuty, chusty, stroje, ozdoby. Bardzo trzeba uważać, żeby zachować dyscyplinę budżetową!



Pan Konrad Dąbrowski z Cichostowa (gm. Milanów) przywiózł do Holi rewelacyjne lemoniady własnego wyrobu, m.in. z pokrzyw i głogu. Niebo w gębie, samo zdrowie



Na pobożnych i ciekawskich na położonym niedaleko cerkwi cmentarzu w Holi czekała niespodzianka: wybudowana w połowie XIX wieku kaplica pw. Opieki Matki Bożej została pięknie wyremontowana. Środki pozyskała Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska



Zobaczyć prawdziwego kowala przy robocie można tylko na starych zdjęciach, albo na jarmarku w Holi

Z okazji prawosławnego odpustu św. Antoniego do Holi zjeżdżają pobożni, a z okazji jarmarku ciekawscy i chętni na zakupy.

Obok cudnej niebieskiej cerkiewki znajduje się skansen. Świątynią zawiaduje ksiądz Tomasz Łotysz z parafii w Horostycie, zażytki kultury materialnej regionu ściągnął i orestaurował mieszkanie wsi, prof. Tadeusz Karabowicz. Gwarno robi się tu tylko w końcówce lipca.

Liturgię ku czci św. Antoniego Pieczerskiego (założyciela monasteru w Kijowie, uważanego za duchowego ojca wszystkich mnichów na Słowiańszczyźnie) odprawia sam biskup. Trwa trzy godziny, ale nikt, nawet nieprawosławny, kto choć na chwilę zatrzymał się w cieniu świątyni, nie żałuje: piękny śpiew, zapach kadzidła i świec, bogata, dostojna liturgia w tajemniczym języku staro-cerkiewno-słowiańskim urzeka nawet najbardziej zatwardziałego sceptyka. Choć oczywiście najbardziej przeżywają rzecz całą miejscowi prawosławni, których została garsteczka, a przecież przed wojną parafia Holi liczyła dwa tysiące wiernych. Wokół cerkwi rozkładają się tradycyjni kramarze jak na każdym odpuscie i dożynkach,



Dobra pogoda i wieści o świetnej atmosferze z poprzednich lat sprawiły, że tegoroczny jarmark pobił rekordy frekwencji!

ale w poszukiwaniu tego, co najlepsze, trzeba przenieść się na drugą stronę ulicy. Tam w skansenie czeka kilkuset wystawców, a każdy ma cuda, których nie zobaczycie nigdzie indziej. To już dwudziesta trzecia edycja Jarmarku Holeńskiego. Pieniądże wydać bardzo łatwo: w ostatnich sezonach do domu, mimo czujności i mocnych postanowień o wstrzemięźliwości zakupowej, przywożem m.in.: lata-

wiec, glinianego kogucika na wodę, rok temu świętą ikonę Ostatniej Wieczery i drewniane deski do serów, zapas chałwy waniliowej, chiński wachlarz, kosz wiklinowy i tkane ręcznie obrusy. Wśród tegorocznych łupów wyróżniają się słomiane koszyki i gliniane naczynia do zapiekania oraz faszerowana gęsi. A jeśli ktoś zgłódnieje, to pomijając proste rożny i grille, można pokosztować specjałów

kuchni ukraińskiej, podlaskiej, tatarskiej (cudowne czebureki!), domowych wędlin, prawdziwego kwasu chlebowego, lemoniady z pokrzyw, a jak ktoś bystry i ma w Holi przyjaciół to i napojów bogatszych w kalorie. Takie święto w sumie jest raz do roku. Każde niby jakoś do siebie podobne, ale jak ktoś raz zobaczy, to przeważnie wraca i jeszcze innym opowiada. W niedzielę, żeby zaparkować



Zaproszone zespoły śpiewały po polsku, ukraińsku, białorusku i „po tutejszemu”. Dla wielu gości było to pierwsze zetknięcie z folklorem Polesia, Chełmszczyzny i Podlasia. Ci, którzy przystanęli na chwilę, dopiero po kilku kwadransach ruszali dalej, najwyraźniej urzeczeni

trzeba było zostawić auto prawie kilometr za wioską (albo wiedzieć, że przy samej cerkwi jest okrągły parking...), a na placu targowym uważać, żeby się nie zaklinować

w tłumie. Za rok najwyżej płót koło skansenu się rozbiere, żeby wszystkich pomieścić.

Zbigniew Smółko

Ksiądz Robert Mączka odmawia jakiegokolwiek komentarza

Proboszcz nie wpuścił harcerzy na plebanię



Harcerze odeszli z plebanii z kwitkiem

Pow. Parczew: Szesnastoosobowa grupa harcerzy poprosiła proboszcza o nocleg. Ksiądz odmówił. Z pomocą przyszli ochotnicy z OSP Jasionka.

Na profilu Facebook Rowerowy Parczew ukazał się enigmatyczny wpis dotyczący grupy harcerzy, którzy szukali noclegu w Parczewie i skierowali swojej kroki na plebanie przy parczewskiej bazyle. Jednak tam odmówiono im noclegu.

Z pomocą harcerzom przyszła jednostka OSP z Jasionki.

Nocowali w dawnej szkole

Adam Uściński z OSP w Jasionce opowiada, że położyli harcerzy w niedawno odremontowanym

przez miejscowe stowarzyszenie Piskorzanka i lokalną społeczność budynku po byłej szkole podstawowej.

Mówi, że dostał telefon od jednej osoby, że pod plebanią stoją harcerze, którzy sobie rajd rowerowy zrobili, szukają noclegu, bo ksiądz ich nie chce przyjąć na plebanie i czy on im nie pomoże.

- Jeśli chodzi o straż to nie ma problemu, zawsze pomożemy - zapewnia Adam Uściński.

Przyjechali, przenocowali i pojechali

Tomasz Goździk, radny miejski i członek OSP w Jasionce potwierdza, że harcerze nocowali w Jasionce, dzięki pomocy tamtejszej OSP.

- Przyjechali, przenocowali i pojechali dalej - ucina krótko rozmowę.

Jestem zbulwersowana postawą proboszcza

- Jestem zbulwersowana postawą proboszcza i tyle - powiedziała „Wspólnocie” osoba, która pomagała harcerzom. - Nie wiem dlaczego proboszcz nie wziął tych dzieciaków na plebanie - dziwi się kobieta.

Jak się dowiedzieliśmy z relacji osób, które uczestniczyły w tych zdarzeniach, proboszcz zastrzegł się przepisami RODO, ponieważ harcerze byli niepełnoletni.

Kolejna osoba twierdzi, że proboszcz odwrócił się na pięcie i powiedział, że musi zadzwonić do kurii do Siedlec.

- To Siedlce decydują o tym, co on będzie robił w salce na plebanii? - dziwi się nasz rozmówca.

Nigdy nie spotkaliśmy się z odmową

Parczewianie, którzy dość często i od wielu lat podróżują rowerami po Polsce opowiadają „Wspólnocie”, że nigdy nie zdarzyło się im, by odmówiono im noclegu na plebanii.

- Nigdy nie spotkaliśmy się z odmową, a wręcz z życzliwością - przekonuje nasz rozmówca.

Boi się parafian

- Nie rozumiem takiego postępowania i się z nim nie zgadzam. Mam obawy, że nikt w Parczewie nie uwierzy, że to prawda. Nasz rozmówca chce być anonimowy, bo się boi, że może mieć powybijane szyby, czy być obłany jakąś substancją przez parafian, ślepo wiernych proboszczowi. - Nie wie pan ile tu jest fanatyków, są tacy co będą pluli za mną - dodaje.



Komentarze z FB Rowerowy Parczew



Grzegorz Kwiatek: Mówią „podróżnych i przybyszów w dom przyjąć”, a robią inaczej. Na szczęście nie wszyscy.



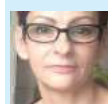
Barbara Wawrzyniak: Za bogato-to i na miłość nie ma miejsca. Ech...



Katarzyna Włodarczyk Amerek: Jestem rodzicem jednego z harcerzy i BARDZO DZIĘKUJĘ Panom Strazakom i Pani, która we wszystkim pomogła DOBRO WRACA!



Ewa Hajbos: No mamy tyle sal na plebanii to że-nada piękny przykład!!!!



Agnieszka Czaplińska: Prawdziwy katolik powinien przyjąć polskich harcerzy z otwartymi ramionami, a tu ich BRAK!!! I po co chodzić do kościoła?



Ewa Jung-Uss: Ale wstyd....



Marcin Deneka: Gdyby chłopaki mieli karty... na pewno by nie odmówił... Wstyd...

Harcerze nie odpowiedzieli

Prosiłmy o kontakt kierownik obozu, z którego pochodziła 16-osobowa grupa harcerzy. Obóz ten stacjonował nad Jeziorem Czarnym w gminie Sosnowica. Do chwili zamknięcia bieżącego wydania, kierownik obozu nie odpowiedział na prośbę o kontakt.

Proboszcz odmawia komentarza

Proboszcz, który odmówił noclegu harcerzom w rozmowie telefonicznej ze „Wspólnotą” odmówił także jakiegokolwiek komentarza w tej sprawie.

TD

Niebezpieczny pacjent szpitala w Suchowoli uciekł sanitariuszowi

POW. PARCZEW: Mężczyzna trzy dni przebywał na wolności. Policja prowadzi przeciwko niemu dochodzenie o samowolne uwolnienie się pomimo pozbawienia wolności przez sąd.

Tydzień temu pisaliśmy, że w poniedziałek (22 lipca) parczewska policja szukała niebezpiecznego pacjenta szpitala w Suchowoli, który uciekł przywieziony na wizytę u dentysty. Mężczyzna został aresztowany przez sąd, ale ze względu na stan zdrowia nie mógł przebywać w areszcie, dlatego został skierowany do zamkniętego oddziału psychiatrycznego.

Z Parczewa uciekł do Rzeszowa

W parczewskiej komendzie ogłoszono alarm. Dyżurny ścigał z domów funkcjonariuszy, którzy mieli wolne. Policjanci przemierzali miasto rozpytując o łysęgo mężczyznę ubranego



Pacjent Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli uciekł sanitariuszowi, który przywiózł go do Parczewa na konsultację stomatologiczną

w czarne ortalionowe spodnie i taką kurtkę. O koło godziny 17 alarm został odwołany. Jeszcze

tego dnia sprawa została przekazana do Rzeszowa, bo uciekinier był widziany na terenie działania

tej komendy wojewódzkiej. Mężczyzna pochodzi z województwa podkarpackiego.

Zatrzymali go w okolicy Kolbuszowej

Rzecznik prasowy Komendy Miejskiej w Rzeszowie poinformował „Wspólnotę”, że poszukiwania prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Kolbuszowej. Tam dowiedzieliśmy się, że mężczyzna został zatrzymany w miejscowości Widelka, oddalonej o niespełna 12 kilometrów od Kolbuszowej i ponad 200 kilometrów od Parczewa. Policjanci z KPP Kolbuszowa zatrzymali go w środę 24 lipca w godzinach wieczornych. Uciekinier spędził noc w tamtejszej komendzie, a następnego dnia został przewieziony do Suchowoli.

Wrócił do szpitala pod eskortą policji

W poniedziałek (29 lipca) Andrzej Olko, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli powiedział „Wspólnocie”, że pacjent jest już na oddziale zamkniętym i że został przywieziony transportem należącym

do szpitala, ale w asyście policji. Zapytaliśmy dyrektora, dlaczego pacjent z orzecznym przez sąd środkiem zapobiegawczym w postaci tymczasowego aresztowania był transportowany do Parczewa bez eskorty policji? Dyrektor odpowiedział: - Przecież nie będziemy z policją wszędzie jeździć.

Za ucieczkę grożą mu dwa lata więzienia

Urszula Szymańska powiedziała „Wspólnocie”, że poniedziałek (29 lipca) Komenda Powiatowa Policji w Parczewie wszczęła dochodzenie przeciwko mężczyźnie, który pomimo, że pozbawione go wolności oddał się w nieznanym kierunku. Mężczyźnie grozi za to do 2 lat więzienia.

Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że przeciwko mężczyźnie toczy się postępowanie o to, że zaatakował nożem członka swojej rodziny i może być niebezpieczny. Do Parczewa przywieźli go kierowca z sanitariuszem.

Andrzej Dejneka

Walił w znajomego siekierą Z zemsty za plotki

POWIAT ŁUKOWSKI / WOLA KISIELSKA Bili we trzech. Albert walił siekierą. Ofiary broniła babcia, okładając napastników laską. Teraz agresywnych kolegów czeka sąd.

Był 2 grudnia 2018 r. 35-latek spał w domu babci w Woli Kisielskiej. Obudziło go uderzenie w tył głowy. Zerwał się i zobaczył, że znany mu Albert Ś. z dwoma młodymi mężczyznami wtargnął do domu. We trzech zaczęli go okładać pięściami i kopać.

Obuchem w głowę

Jak wynika z aktu oskarżenia Albert Ś. wałnął go obuchem siekiery w głowę, potem ostrzem rękę. Babcia zaatakowanego krzyczała, żeby przestali. Agresorzy odepchnęli ją. Staruszka próbowała bronić wnuka, bijąc ich laską.

Miedzy ciosami 35-latek pytał, o co chodzi. Usłyszał, że ma



Albert Ś. był w areszcie przez kilka miesięcy, teraz ma dozór policyjny i zakaz zbliżania się do ofiary

„przejebane”. Mężczyźni grozili, że następnym razem z nim skończą.

Dostał kolejny cios siekierą, tym razem w prawą nogę. Połała

się krew, widać było kość. Potem znowu bili go i kopali. Starsza kobieta krzyczała. W końcu sprawcy wyszli, wsiedli do samochodu i odjechali.

Babcia poszkodowanego poszła szybko do sąsiadów i wezwała karetkę. Lekarz zawiadomił policję o rannym pacjencie. W szpitalu zszokowany i obolały 35-latek opowiedział mundurowym o zajściu. Zauważył, że sprawcy odjechali czarnym jeepem gran cherokee. Powiedział, że według niego, atak był zemstą za to, że doniósł na policję, że w domu jego znajomej zbierają się ludzie, którzy ćpają i piją.

Szybkie zatrzymanie

Napastnicy zostali zatrzymani kilkadziesiąt minut po zgłoszeniu. Mundurowi ze Stoczka Łukowskiego zauważyli jeepa na jednej z ulic miasta. W aucie siedzieli trzej młodzi mężczyźni i ich koleżanka. Funkcjonariusze zauważyli leżące w bagażniku auta dwie siekiery. Młodzieńcy i kobieta mówili, że nie mają nic wspólnego z pobicie 35-latka. Mundurowi nie uwierzyli im. Wszystkich zatrzymali, a jeepa i znalezione w nim siekiery za-

bezpieczyli. Siekiery miały po 60 cm długości.

Nauczka za głupie gadanie

Zatrzymani mężczyźni mieli 20, 22 i 25 lat. Wszyscy mieszkają w powiecie siedleckim. Najbardziej brutalny, bo bił używając siekiery, był 25-letni Albert Ś. Policjantom powiedział, że do wiedział się, że 35-latek rozpowiada „głupoty” o nim i koleżance. Wkurzył się na obraźliwe plotki i postanowił przestraszyć „plotkarza”. Zabrał kolegów i siekiery. Znał poszkodowanego, wiedział gdzie mieszka.

Albert Ś. trafił na kilka miesięcy do aresztu. Ostatnio sąd uchylił areszt, ale mężczyzna ma dozór policyjny i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 5 m.

Do 8 lat więzienia

Po policyjnym dochodzeniu pod nadzorem prokuratora do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił akt oskarżenia w tej sprawie.

Prokurator oskarżył Alberta Ś. o to, że „działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami wziął udział w pobiciu 35-latka, w toku którego używając niebezpiecznego narzędzia, zadawał pokrzywdzonemu ciosy w głowę, a także kopał go i uderzał rękoma po całym ciele. W wyniku tego pokrzywdzony doznał rany tłuczonej głowy, rany na ramieniu, złamania kości piszczelowej, które to obrażenia naraziły go na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia”. Kolejny zarzut to kierowanie wobec 35-latka gróźb pozbawienia życia, „przy czym groźby te wzbudziły w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia”. Może pójść do więzienia na 8 lat.

20 i 22-latek mają dozór policyjny i zakaz zbliżania się oraz kontaktowania z pokrzywdzonym. Prokurator postawił im zarzuty pobicia 35-latka i narażenia go na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. Grozi im do 3 lat więzienia.

Proces oskarżonych zacznie się jeszcze w sierpniu.

mo

Tratwą po Bugu, żeby ratować rzekę

Ruszyli na tratwie z Nepli. Przekonują, że zamienianie Bugu w kanał do żeglugi nie wyjdzie na dobre człowiekowi.

Na tartaku w Michałkach koło Rokitna kupili drewno i w Neplach przy pomocy miejscowego cieśli zbudowali tratwę. Łukasz Długowski z Warszawy ze swoją małą ekipą, czyli Mikrowyprawą, wyruszyli Bugiem, aby przekonywać, że dzika rzeka powinna taką pozostać. Rząd planuje uczynić z niej kanał żeglowny. Jak twierdzi Długowski, WWF (międzynarodowa organizacja broniąca przyrodę przed degradacją) przesłała ostatnio do polskich władz analizy, w których podważa sens tych zamierzeń. Regulacja nurtu będzie miała negatywne skutki. - Chodzi nie tylko o ekologię. Wzrosną koszty produkcji żywności, podrożeją rolnicze produkty. Odczujemy to wszyscy choćby z powodu tego, że trzeba będzie nawadniać te tereny, bo woda zostanie zabrana do utrzymania odpowiedniego poziomu w kanale - podkreśla. Walory przyrodnicze Bugu są w jego ocenie nie do oszacowania. One powinny wytyczyć kierunek rozwoju, a jest nim turystyka, to lepsze źródło pracy dla miejscowych. - Bug jest dla mnie jak Białowieża. Dwa odcinki były dotąd wyjątkowo niezwykle: Neple-Pratulini i Derło-Woroblin. To być może nawet



Śpią tam, gdzie ich zastanie noc

najdłuższe części w Polsce - zachwyca się Długowski.

Zaskoczyło i zmartwiło go, że miejscowi w ogóle nie wiedzą o planach przebudowy Bugu. Kiedy rozmawia z napotkanymi rolnikami o skutkach, zaczynają przyznawać mu rację i wcale nie cieszą się na zmiany. Zaczynają się zastanawiać, co mogą zrobić, jak się sprzeciwić.

- To ich głos jest najważniejszy. Jeden plantator skarżył się, że musi nawadniać swoje plantacje aronii i jabłonie. Pod Janowem inny narzekał, że łąki są suche i nie ma wystarczająco paszy dla koni. Wysychają studnie. Teraz ludzie zaczynają doceniać bobry, które sprawiły, że są jeszcze obszary o wystarczającej wilgotności - zauważa szef ekipy.

Beata Malczuk



Łukasz Długowski
Dwa odcinki Neple-Pratulini i Woroblin-Derło były dotąd najbardziej niezwykle. To być może najdłuższe fragmenty rzeki w Polsce. Nie możemy pozwolić, aby Bug stał się kanałem ściekowym bez odnóg, starorzeczcy, niespotykanej przyrody. Takich rzek jest już mało, w Niemczech, Anglii tego nie ma

3,5 roku więzienia za gwałt i kradzież

Bił, dusił, kajdanami przypiął do drzewa, gwałcił. Wszystko nagrywał telefonem. Po wszystkim zabrał jej 500 zł. Za to został skazany na 3,5 roku więzienia.

Do zdarzenia doszło 3 września ubiegłego roku w miejscowości Borki w lesie przy drodze krajowej nr 19 w kierunku Tchórzewa. Tam Bogdan G. z Terespoła miał zaatakować 22-kobietę. Jak podawały wtedy media, miała ona się zajmować świadczeniem usług seksualnych.

Jak ustaliła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim, mężczyzna zaciągnął kobietę w ustronne miejsce, tam przewrócił ją, zerwał z niej odzież, szarpał za włosy, bił po twarzy. Obezwładnił ją ciężarem swojego ciała, dusił. Za pomocą kajdanek przypiął ją do drzewa. Groząc pobicie, zmusił do seksu, także oralnego. Próbował ją także zmusić do seksu analnego. Podczas czynności seksualnych nagrywał ją nagą telefonem komórkowym. Po wszystkim zaczął grozić jej no-

Przewrócił ją, zerwał z niej odzież, szarpał za włosy, bił po twarzy

żem. Zażądał oddania pieniędzy. Zabrał jej 500 zł. Mężczyzna szybko został zatrzymany przez policję. Trafił do aresztu, gdzie przebywał aż do dnia wydania wyroku.

Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim uznał Bogdana G. winnym zarzucanych mu czynów. Wymierzył mu karę łączną za popełnione czyny 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Dodatkowo sąd wydał zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 20 metrów oraz zakaz komunikowania się z nią. Ma też kobiecie oddać 500 zł oraz nawiazkę w wysokości 3 tys. zł. Ma też zapłacić 2,9 tys. zł kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa. Niewykluczone, że sprawa trafi do sądu drugiej instancji. Prokuratura złożyła wniosek o uzasadnienie wyroku. Orzeczenie sądu nie jest prawomocne.

Katarzyna Romaniuk

Chcą znaleźć tkaniny, żeby określić, jak dawni łukowianie się ubierali

Archeolodzy porządkują „300-letnie śmieci”



Studenci archeologii pracują w maskach. Po całym dniu kopania muszą jeszcze zrobić dokumentację, opisać, co znaleźli i w którym miejscu. - Teraz używamy łopat, szpadli, kilofów, a pędzelki, z jakimi nieraz przedstawia się archeologa, to dalsza część badań - mówią



Studenci najpierw przekopywali przymy ziemi, które były pod otworami wentylacyjnymi. Tamtędy przed wielu laty wrzucano śmieci do krypty

ŁUKÓW Dużo zniszczyć sprzed wieków, butelki z ciemnego szkła, drewniane konstrukcje dawnych szopek wykopali studenci archeologii w pierwszych dniach pracy w podziemiach kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego.

- W kryptach zawsze najpierw pracujemy przy 300-letnich śmieciach, ale tak jest w całej Europie - mówi koordynująca badania profesor Małgorzata Grupa.

Ciężkie warunki

Prace w łukowskim kościele trwają od tygodnia. Pod nadzorem profesor Grupy studenci z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadzą prace wykopaliskowe w ramach praktyk. Oświetlili kryptę, która rozciąga się pod całym kościołem. Zakładają maski przeciwpyłowe. Powietrze jest pełne kurzu i zapachu stęchłego. W pierwszych dniach wyższe osoby nie mogły się nawet wyprostować, gdyż krypta ma około 1,60 m wysokości. Ze szpadlami, łopatami i kilofami młodzi ludzie wybierają ziemię i przeglądają ją. Znaleźli już szczątki ludzkie i kawałki trumien, ponieważ w podziemiach kościoła byli grzebani bogaci mieszkańcy Łukowa i okolicy, głównie szlachta. Kości są traktowane z szacunkiem, odkładane w jednym miejscu, potem zostaną zbadane.

Historyczne zniszcze

Kiedy w ubiegły wtorek byliśmy na miejscu, przy wejściu do krypty stała przyczepa na ziemi. Studenci wynosili ją w wiadrach przez

małe wąskie wejście. W ziemi jest mnóstwo historycznych „śmiec” jak butelki, stare wiadra, puszki, kawałki kolorowych szklanych zniszczy. Studenci najpierw usuwali ziemię spod otworów wentylacyjnych w ścianie krypty. Obecnie są one zamurwane i wstawiono tam plastikowe kratki, ale przez lata były otwarte. W dawnych czasach wokół kościoła rozciągał się cmentarz. Okazuje się, że parafianie traktowali kryptę jak śmietnik.

- Ludzie wrzucali tu śmieci z cmentarza, więc mamy historię zniszczy, które od 300 lat nie zmieniły bardzo kształtu. Są też butelki po różnych napojach, niektóre z naklejkami z lat 50. XX w., szklane naczynia liturgiczne - ampułki, znaleźliśmy też pismo święte - mówi profesor Grupa.

Była wyższa

Archeolog dodaje, że dawniej łukowska krypta była znacznie wyższa, ale nawieziono do niej około 80 cm ziemi.

- Chcemy określić, czy zasypywano stare pochówki i robiono miejsce na nowe, czy ktoś wymyślił, żeby kryptę zasypać. Od średniowiecza każdy kościół był cmentarzem dla bogaczy, a wokół niego chowano osoby biedniejsze. Kościół bernardyński, taki jak ten, w tradycji szlacheckiej był ważnym miejscem. W wielkiej ilości testamentów są zapisy: proszę mnie pochować w kościele bernardyńskim. W Łukowie wielkość krypty wskazuje na to, że zapotrzebowanie na to miejsce pochówku było ogromne - opowiada profesor.

Ciekawa architektura

Pod prezbiterium kościoła są osobne krypty, z których potem



Studenci wykopali m.in. szklane ampułki mszalne



- Kości jest bardzo dużo, są fragmenty czaszek, kości długich. Będziemy je oglądać, opisywać i potem pochowamy te osoby - mówi profesor Grupa

przebito przejście do wielkiej krypty pod całym kościołem. Archeolodzy będą badać mury, zaprawy, tynki. To pozwoli także lepiej zabezpieczyć kościół w dzisiejszych czasach na przykład przed wilgocią.

- Interesuje nas architektura kościoła, to, jak wymyślono jego fundamenty, jak to było posadowione, w jaki sposób tworzone i wymyślono ta wielką kryptę - mówi archeolog.

Ile pochówków?

Archeolodzy planują także policzyć, ile osób mogło być pochowanych w krypcie.

- Mam nadzieję, że w ciągu całych badań uda nam się zebrać jak najwięcej informacji o dawnej społeczności. Chcielibyśmy

znaleźć tkaniny, po których moglibyśmy określić, jak dawni łukowianie się ubierali. Na podstawie wianków z pochówków nasze specjalistki mogą określić, jakie rośliny rosły w tym czasie w okolicy - dodaje Grupa.

Ludzkie szczątki zbadają antropolodzy. Spróbują określić, na co pochowani w krypcie ludzie chorowali, na co umierali, jaka była śmiertelność dzieci.

- W Europie do XIX w. na 10 dzieci umierało siedmioro, mamy to potwierdzone w wielu miejscach w Polsce - podaje archeolog.

Więcej wiedzy

W badaniach pomaga proboszcz Andrzej Kiliszek, który przyjął studentów do budynku



- Kiedy pierwszy raz weszłam do krypty w Łukowie, byłam przerażona. Ta krypta jest wielkości 30 krypt, które my zwykle badamy. Jeśli w jakimś kościele jest krypta wielkości cztery na sześć metrów, to ona jest duża, a tutaj mamy tak jakby 30 takich krypt - więc nakład pracy będzie bardzo duży. Wschód Polski jest chyba najbardziej interesujący, jeśli chodzi o badania w kryptach - mówi profesor Małgorzata Grupa



Małgorzata Grupa
Profesor

KAŻDE ODKRYCIE JEST SKARBEM

- Wszystko, co odkrywamy, jest skarbem dla nas, bo każde poszerzenie wiedzy na temat historii Polski, jest dla nas istotne. My znamy tę nie do końca, bo nie zagłębiamy się w życie ludzi którzy, tworzyli tę historię. Archeologia daje tę możliwość, że możemy trochę głębiej wejść w życie naszych przodków. Niestety opowiadamy o ich życiu przez śmierć, ale tak to już jest w archeologii, tego nie zmienimy

poklasztorne. Proboszcz liczy, że powiększy się nasza wiedza o kościele Podwyższenia Krzyża Św., o jego kryptach - także tej pod schodami z tajemniczą

studnią. Badania pomogą także w przyszłości lepiej zadbać o mury kościoła.

Nabywca kawalerki przyznaje, że na rękę byłoby mu, aby starszy mężczyzna wyprowadził się z niej

Komornik zlicytował moje mieszkanie

- Nie wiem, gdzie się teraz podzię - mówi Marian Choina z Puław. Pod koniec maja komornik w drodze licytacji sprzedał jego mieszkanie za niecałe 70 tys. zł

Zaciągnął kredyt, mieszkanie do licytacji

Po roku wracamy do sprawy pana Mariana Choiny z Puław. Mężczyzna mieszka w bloku przy ul. Polej. Utrzymuje się z renty. 73 -latek od 2008 roku jest osobą niepełnosprawną. Wskutek wypadku amputowano mu obie nogi. Teraz porusza się jedynie na wózku. W międzyczasie przeszedł zawał, udary, cierpi na tzw. bóle fantomowe. Ma także problemy z mową i bardzo ciężko jest go zrozumieć. Zajmuje 25 metrowe mieszkanie na parterze. Jednak nawet kilka schodków, które dzielą lokum od poziomu chodnika stanowiły dla niego duży problem przy wydostaniu się na zewnątrz i powrocie do domu. Dlatego postanowił wybudować przy swoim mieszkaniu podjazd. W 2012 roku zaciągnął kredyt konsolidacyjny w banku w wysokości 33 087,58 zł. Z dokumentów, które posiada wynika, że w sumie w 117 ratach miał oddawać co miesiąc po niecałe 500 zł. Pożyczkę miał skończyć spłacać w maju 2022 roku.

Niestety po pewnym czasie pojawiły się problemy ze spłatą długu. Bank przekazał sprawę do komornika, któremu udało się odzyskać jedynie część należności. Następnie w czerwcu 2016 roku bank sprzedał dług pana Mariana firmie Hoist Niestandaryzowany Sekurtyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z Krakowa, która zażądała na raz zwrotu całej należności. W ubiegłym roku komornik zajął na poczet długu jego mieszkanie, którego wartość oszacował na nieco ponad 104 tys. zł. W tym roku wystawił je na licytację. Pierwsza nie doszła do skutku, bo nie zgłosił się żaden chętny. 30 maja odbyła się kolejna. Kawalerkę wystawiono do sprzedaży za 2/3 jej wartości. Tym razem do licytacji przystąpiła jedna osoba, która kupiła mieszkanie niepełnosprawnego puławianina za 69,5 tys. zł.

Formalności bardzo ważne

- Jeżeli na drugiej licytacji dojdzie do sprzedaży nieruchomości i nabywca wypełni wszystkie warunki licytacyjne i zapłaci cenę nabycia w terminie, sąd wydaje postanowienie o przysądzeniu prawa własności. To bardzo



Pan Marian Choina nie chce wyobrazić sobie, że miałby się wyprowadzić ze swojego mieszkania

ważny dokument, który przenosi własność na nabywcę. To nic innego jak akt własności. Mając takie postanowienie nabywca jest już właścicielem nieruchomości - tłumaczy Tomasz Fornalski, rzecznik prasowy Izby Komorniczej w Lublinie.

Jak informuje Tomasz Fornalski, osobą, której mieszkanie zostało sprzedane w drodze licytacji komorniczej może złożyć zażalenie na postanowienie sądu o przysądzeniu prawa własności.

- Ma na to 7 dni od daty otrzymania postanowienia sądu. Jeżeli dłużnik w tym terminie nie złoży zażalenia, to postanowienie sądu staje się prawomocne. Wtedy wszystkie ciężary obejmujące tę nieruchomość przechodzą na nabywcę - wyjaśnia rzecznik prasowy Izby Komorniczej w Lublinie.

Wpłata za mieszkanie wpłynęła

Po licytacji 73-latek otrzymał dokument, w którym puławski sąd informuje go o tym, że jego mieszkanie zostało sprzedane, komu i za jaką kwotę. W piśmie została również wyznaczona data ostatecznej wpłaty za zakupioną nieruchomość.

- Postanowienie zostało wydane na tzw. posiedzeniu niejawnym bez udziału stron. Termin uiszczenia ceny nabycia biegł od daty doręczenia wezwania do takiego uiszczenia. Nabywca odebrał wezwanie 5 lipca. Kwota wpłynęła w terminie, w piątek 19 lipca, czyli w ostatnim możliwym dniu - informuje Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

W tej chwili sąd nie wydał jeszcze postanowienia o przysądzeniu własności.

- To raczej formalność, kwestia kilkunastu dni - dodaje prezes Chimosz i przypomina, że na takie postanowienie przysługuje możliwość złożenia w ciągu 7 dni zażalenia. Wtedy sprawa trafia do Sądu Okręgowego w Lublinie. Czas jej rozpatrywania to nawet kilka miesięcy.

Jakie prawa ma nowy właściciel mieszkania?

Niewielkie mieszkanie zajmowane przez pana Mariana jest jak na razie jedynym lokum, w którym niepełnosprawny mężczyzna może przebywać. 73-latek miesięcznie ma do dyspozycji nieco ponad 1 tys. zł. Po zapłaceniu rachunków pozostaje mu do dyspozycji ok. 400 zł na leki i jedzenie. Nie stać go na wynajem mieszkania.

- Już chyba tylko pod most mi zostaje pójść - mówi płaczliwym głosem.

Z drugiej strony nie wyobraża sobie, że miałby się wyprowadzić ze swojej kawalerki, tym bardziej, że lokal jest przystosowany do jego potrzeb, wyposażony m.in. w podjazd dla wózków.

Jednak to od nowego właściciela zależy tak na prawdę, czy 73 -latek będzie tam mógł pozostać.

- Jeśli dłużnik w dalszym ciągu w tym mieszkaniu mieszka jest lokatorem nabywcy. Nabywca po pierwsze może pozwolić dłużnikowi dalej tam mieszkać za zapłatą czynszu. Po drugie może też żądać od dłużnika opuszczenia lokalu. Może również skorzystać z uprawnień, które daje mu prawo, aby na podstawie prawomocnego postanowienia o przeniesieniu prawa własności wsząć procedurę opuszczenia i wydania nieruchomości nabywcy, czyli

potocznie mówiąc eksmisji - wylicza Tomasz Fornalski.

Czy w takich sytuacjach gmina ma obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego?

- Ustawa o ochronie praw lokatorów mówi wprost, jeżeli lokator utracił mieszkanie w trybie egzekucji, niestety lokal socjalny się nie należy. Ale to nie oznacza, że nie należy się mu inne pomieszczenie. O takie pomieszczenie może zgłosić się do gminy, może mu je zagwarantować również właściciel mieszkania, czyli nabywca - wyjaśnia Fornalski.

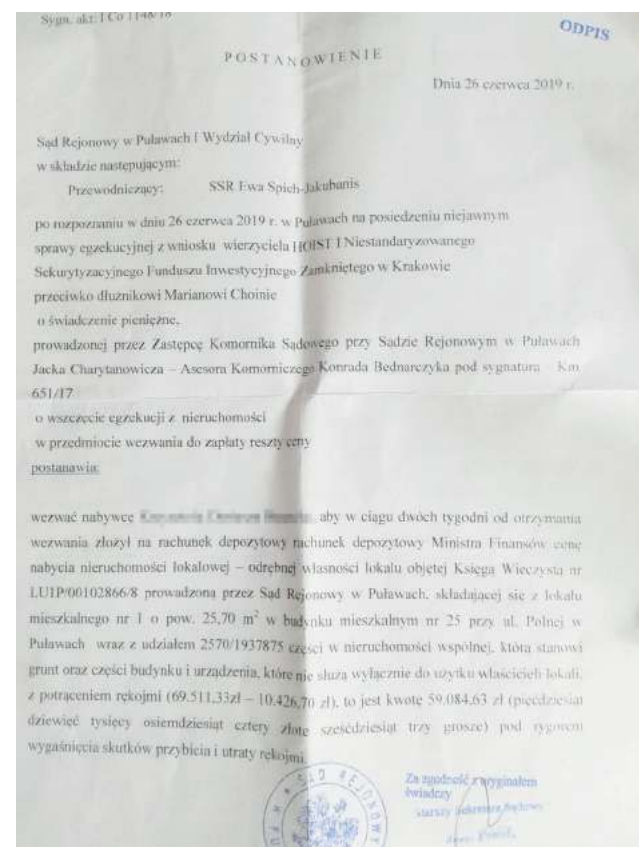
Podkreśla, że cała procedura nie jest prosta. Rzecznik Izby Komorniczej w Lublinie radzi, aby w takich sytuacjach osoby, których mieszkanie zostało zlicytowane jak najszybciej na własną rękę znalazły sobie inne lokum lub zwróciły się o pomoc do opieki społecznej.

Sytuacji nie zmienia również fakt, że pan Marian Choina jest osobą niepełnosprawną.

- Gdyby dłużnik stracił mieszkanie i był osobą niepełnosprawną, wtedy lokal socjalny mu się należy. Natomiast w związku z tym, że była to utrata mieszkania w trybie licytacji, przepisy mówią, że pomieszczenie socjalne się nie należy - tłumaczy Fornalski i przypomina, że postępowanie eksmisyjne przysporzy mu dodatkowych kosztów, związanych chociażby z wynajęciem ekipy do przeprowadzek czy opłatą egzekucyjną.

Nabywca mieszkania: Kupiłem je dla korzyści

Nabywca mieszkania puławianina to przedsiębiorca z Dębłina. Przyznaje, że wie o niepełnosprawności Mariana Choiny,



Takie pismo z sądu otrzymał pan Marian w sprawie swojego mieszkania

a kupione od komornika lokum traktuje jako inwestycję.

- Chciałbym, aby on wyprowadził się z tego mieszkania, aby uzyskać do niego dostęp, wyremontować dla siebie, albo na wynajem - mówi Krzysztof Banach.

Jednak nie wyklucza, że możliwe byłoby również inne wyjście, aby 73-latek został w mieszkaniu przy ul. Polnej.

- Jestem otwarty na to, aby mu je pozostawić, ale nie pozwolić na korzystanie za darmo. Musiałby płacić pewnie jakieś odstępné, ale na pewno nie będe żądał wygórowanych stawek rynkowych z Puław. Być może 600 - 700 zł - przyznaje nabywca mieszkania Mariana Choiny i dodaje:

- Myślę, że powinno mu w tej sytuacji pomóc miasto, aby nawet w jakiś sposób dokładać mu do czynszu, albo zapewnić jakieś mieszkanie socjalne.

Zapowiada również, że chce się spotkać w tej sprawie z Marianem Choiną.

Co może MOPS?

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach podkreśla, że ośrodek stale wspiera 73 -latka. - Udzielamy systematycznej pomocy zarówno socjalnej, jak i prawnej. W związku z tym, że pan jest osobą niepełnosprawną pomoc naszego prawnika jest udzielana w mieście zamieszkania - mówi Beata Wagner i dodaje:

- Nasz prawnik wspierał pana Choinę m.in. w toczącym się postępowaniu egzekucyjnym.



Marian Choina
Teraz chyba pójde pod most

Dyrektor MOPS przypuszcza, że w sytuacji postępowania eksmisyjnego sąd prawdopodobnie orzeknie przydzielenie lokalu socjalnego, który jest przyznawany z zasobów mieszkaniowych gminy miasto Puławy. Jednak nie jest w posiadaniu wiedzy, czy miasto dysponuje lokalami dostosowanymi do potrzeb osób niepełnosprawnych.

- W sytuacji, gdyby takie rozwiązanie nie było możliwe Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej może zaproponować skierowanie do domu pomocy społecznej, bądź do schroniska dla osób bezdomnych z niepełnosprawnością z zapewnieniem usług opiekuńczych - tłumaczy Beata Wagner.

Marta Pietroni

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE



Amelia Goławska, Żdżary
ur. 21 lipca, godz. 7:30, 3100 g, 52 cm Rodzice: Ewelina i Przemysław



Antoś Tomaszewski-Singh, Nowa Grzędówka
ur. 22 lipca, godz. 22:20, 2590 g Rodzice: Ilona i Gurwinder



Julia Brudkowska, Okrzeja
ur. 24 lipca, godz. 10:50, 3895 g, 59 cm

SZPITAL W MIĘDZYRZECU



Jasiek Sworcuk, Międzyrzec
Ur. 24.lipca, g.00:05, 55cm, 3135g.
Rodzice: Joanna, Grzegorz
Rodzeństwo: Antek 10l.



Marcel Szczepanik, Międzyrzec
Ur. 16.lipca, g.20:29
2870g., 52cm
Rodzice: Patrycja, Robert

SZPITAL W LUBARTOWIE



Marcelina Kośmider, Turów, gm. Kąkolewnica, powiat radzyński
ur. 23 lipca, g. 9:30, 3,49 kg, 55 cm Rodzice: Anna i Robert Brat: Kubuś (3,5 r.)



Krzysio Ozmikiewicz, Tchorzew Kolonia, Radzyń/Lubartów
ur. 24 lipca, g. 10:25, 3,64 kg, 57 cm Rodzice: Barbara i Damian Brat: Adam (1,5 r.)



Miłosz Chyziak, Biała Podlaska
ur. 23 lipca, g. 12:05, 3,94 kg, 58 cm Rodzice: Agnieszka i Jarosław Siostra: Liwia (6,5 r.)



Natalia Ossowska, Wołyń, pow. radzyński
ur. 23 lipca, g. 10:35, 3,3 kg, 54 cm Rodzice: Eugenia i Radosław Rodzeństwo: Gabryś (4 l.) i Dominika (2 l.)

Przewodnik stałego bywalca niezwykłego miasta

Sołtys Białej zna Lwów jak własną kieszeń

Radzyń Podlaski: Sołtys Białej, Marek Matejuk, kilka razy w ciągu roku odwiedza Lwów. Nam opowiada o miejscach wartych odwiedzenia, których nie znajdziecie w oficjalnych przewodnikach. „Ukraina to kraj, który być może i ma swoje minusy, chodzi jednak o to, żeby nie przysłoniły one nam plusów” - rozpoczyna swoją opowieść.

W swoich podróżach małych i dużych po Ukrainie, a jest to już dziewięć lat, często odwiedzanym przeze mnie miejscem jest Lwów. Znajduje się tam około 50 procent wszystkich zabytków Ukrainy, a stare miasto jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Jadąc na Ukrainę, zapomnijcie wszystko, co słyszeliście – nie ma tam żadnej wojny, ludzie są normalni, przyjaźni, nastawieni, nikt nie ma pretensji do „polskich panów”, po polsku spokojnie można rozmawiać i do tego się porozumieć z tubylcami. Ukraiński sam w sobie to, jak dla mnie, już nie polski, a jeszcze nie rosyjski, a Lwów cieszy się swoistą gwarą z bardzo dużą naleciałością polskiego.

Jak dojechać?

„Atak” na Lwów większość podejmuje przejeżdżając Hrebennie – Rawa Ruska. Ja polecam mniejsze, ale szybsze do przejścia i do tego

ze zwiedzaniem innych miejscowości, Zosin – Ustiluh (Uściług) lub Dołhobyczów – Uhryniów (Uhryniów). Przekraczając którekolwiek przejście z polskiej strony jest „segregacja rasowa” tzw. europas dla obywateli UE – szybko i sprawnie obsługuje nas pogranicznik. Z ukraińskiej strony jest więcej zabawy. Pierwszą osobą przed szlabanem jest żołnierz, który sprawdza, ile osób wjeżdża na przejście i na karteczce (talonczyk) zapisuje markę samochodu, jego numer rejestracyjny i liczbę pasażerów. Jest to bardzo ważna karteczka, będziemy ją pokazywać pogranicznikowi i celnikowi (mytni) kontrol, mytnica, na której oni podbijają pieczęć, i którą musimy oddać żołnierzowi, zjeżdżając z przejścia.

W drodze do Lwowa często na domach zobaczymy powiewające flagi: niebiesko-żółtą ukraińską i czerwono-czarną banderowską. Obwód lwowski jest dość silnym ośrodkiem nacjonalistycznym, ale nie mamy czego się bać, jak wcześniej wspomniałem. Często też zobaczymy pomniki upamiętniające bohaterską i niezwykłą Armię Czerwoną.

Ostatnio miałem przyjemność być na Wielkanoc prawosławną (Paschę), która była tydzień po naszej.

Spacer z hotelu zaczynamy w kierunku opery - Lwowski Narodowy Akademicki Teatr Opery i Baletu im. Salomei Kruszelnickiej – patronka była uznaną ukraińską sopranistką, występującą m.in. w La Scali u boku Enrico Caruso. Przed operą jest fontanna i deptak z hurtową



Tradycyjnie we Lwowie zatrzymujemy się w hotelu „Lwów”, który jest jakieś 150 metrów od opery lwowskiej, skąd spacerem można dojść praktycznie wszędzie. Doba w jednoosobowym kosztuje około 100-110 zł - ze śniadaniem

ilością turystów i miejscowych ulicznych artystów, jak chociażby Maryna „Lwowski Anioł” ze skrzydłami, u której można zrobić sobie tatuaż z henny.

Na końcu dochodzimy do pomnika Tarasa Szewczenki, narodowego wieszcza Ukrainy. Przed wojną znajdował się tu pomnik Jana III Sobieskiego, który obecnie można podziwiać w Gdańsku. Na Placu Mickiewicza, dawnym Maryackim, stoi figura Najświętszej Maryi Panny oraz obecnego patrona – Adama Mickiewicza, taki sam, jak w Krakowie. Naprzeciwko mamy hotel George (Zorż) utrzymanego w stylu włoskiego renesansu z elementami secesji

i Art déco. Gośćmi hotelu byli Balzac, Sienkiewicz, Reymont, Piłsudski, Paderewski czy też Jan Kiepura, któremu poświęcona jest w holu tablica. Że nie wspomnę, iż często przechadzał się tam też autor poniższej opowieści.

„Mięso i Sprawiedliwość”, czyli szlak dla podniebienia

Od Mickiewicza kierujemy się w lewo, w stronę pomnika założyciela miasta, Daniela Halickiego, i Kościoła Bernardynów św. Andrzeja, aby z prawej strony, przez plac klasztorny dojść do restauracji „Mięso i Sprawiedliwość”, na którą



Do „Restauracji Baczewskich”, tych od wódki, warto zająć na obiad, a przy okazji nabyć kilka firmowych wyrobów alkoholowych. Sala jest stylizowana na oranżerię, dużo zieleni, w klatkach ćwierkają sobie kanarki. Do posiłku przystawiają pianinie i wiolonczeli, z głośników słychać Mieczysława Fogga. Kelner na wyprostowanej ręce przynosi dania i napoje z oznaczeniem koszeźności. Zjemy wymienioną cielęcinę z foie gras, popijając to nalewką dereniową, chrzanową, pieprzową, żubrową czy też moją ulubioną słodką i łagodną kminkową. Na deser śliwka w czekoladzie przyniesiona na „parującej” misce z suchym lodem dopełni wrażeń nie tylko smakowych, ale i wizualnych. Żeby Lwów był bliżej, jeździłbym tam na ten obiad, który kosztuje około 60-70 zł.

Kilka razy prosiłem o „Atamana”, którego u nas wykonuje Jan Kondrak, ale, jak mi powiedzieli, tego się tutaj nie śpiewa. Sam nie wiem dlaczego. Niby o Kozakach, o atamanie, ale jednak się nie śpiewa.

ja mówię „Zbrojownia”, a jest ona stylizowana na salę tortur z miedzianym łóżem i innymi gustownymi narzędziami do dochodzenia prawa i sprawiedliwości. Na dzień dobry wita nas kat i zaprasza do środka na grilla. Porcje nie do przejedzenia, świetny bogracz, szaszłyki czy steki zapite pszenicznym piwem zadowolą podniebienie niejednego smakosza. Po jakże obfitym posiłku idziemy na dłuższy spacer. Wycho-

dzimy w murach klasztoru Bramą Gliniańską i w lewo kierujemy się w stronę Wysokiego Zamku, po drodze mijamy Arsenał i Prochownię. Wysoki Zamek jest wzgórzem widokowym, z którego można podziwiać panoramę miasta, a przy dobrej pogodzie widać Karpaty.

Ciąg dalszy za tydzień.

Jakub Hapka

Rzecznik kurii zdradza, jakie będzie wezwanie nowej parafii

Tu będzie nowy kościół



Do niedawna można tu było zwozić gruz, teraz przygotowywane jest miejsce pod fundamenty nowej świątyni

W Rakowiskach stanie kościół nowo tworzonej parafii pw. Św. Jana Pawła II. Będzie to trzecia parafia pod tym wezwaniem w diecezji siedleckiej.

Nowa parafia ma objąć wsie Rakowiska, Terebela, Cicibór Duży i Cicibór Mały przynależące obecnie do parafii Bł. Honorata w Białej Podlaskiej.

O potrzebie wydzielenia nowej parafii mówiło się od lat w związku z rozbudową wsi Rakowiska, w której wyrosło podmiejskie osiedle pięknych domów. Pierwotnie na kościół przeznaczono plac w środku wsi. Kilka lat temu lokalizację zmieniono, bo gmina Biała Podlaska dogadała się z parafią w sprawie zamiany działek. W środku Rakowisk samorząd wybudował Przed-

szkole Samorządowe, a kościół ma stanąć na niezabudowanym jeszcze terenie przy skrzyżowaniu drogi do Terebela z ulicą Budziszewską.

Formalnie parafię powołuje biskup diecezjalny specjalnym dekretem. Spodziewano się, że nastąpi to w połowie roku 2019, ale z powodu przeszkód proceduralnych, powołanie przesunięto. - Najwcześniej nastąpi to wiosną przyszłego roku, ale jest już pełnomocnik biskupa, który zajmuje się już na miejscu sprawami budowlanymi - informuje ks. Jacek Wł. Świątek, rzecznik kurii.

Pełnomocnikiem był najpierw ks. Wojciech Bazan, prefekt Katolickiego LO i Gimnazjum w Białej Podlaskiej. W czerwcu powiedział „Wspólnocie”: Tak dokładnie, to jestem administratorem placu przeznaczanego pod kościół.

Sprawy proceduralne są skomplikowane. Jeszcze nie przystąpiliśmy do projektowania świątyni. Wraz z początkiem lipca i zmianami personalnymi w parafiach nowym pełnomocnikiem został ks. Wojciech Majewski, zwolniony ze stanowiska wikarego parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie i powołany do organizowania nowej parafii i budowy kościoła. Mieszka na terenie parafii Bł. Honorata w Białej Podlaskiej. Odprawia msze w kościele filialnym w Ciciborze Dużym.

- Jeżeli chodzi o samą parafię, pierwszym krokiem będzie wyznaczenie jej granic terytorialnych, aby można było powołać mieszkańców konkretnych miejscowości do rady parafialnej. Trwają przygotowania do tego - dodaje rzecznik.

Beata Malczuk



Ks. Jacek Wł. Świątek
rzecznik Kurii Biskupiej w Siedlcach

Biskup zdecydował, że będzie to parafia pod wezwaniem Św. Jana Pawła II. W diecezji są obecnie dwie „papieskie” parafie: w Garwolinie Sulbinach, powstała w 2011 roku, i w Siedlcach erygowana w roku 2014. W obu trwają budowy kościołów



Ks. Wojciech Majewski był wcześniej wikariuszem w parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie i rejonowym duszpasterzem kolejarzy, a teraz woła biskupa Kazimierza Gurdy zajmie się organizowaniem nowej parafii

Odpust Porcjunkuli

Biała Podlaska Kto odwiedzi kaplicę Porcjunkuli pw. Matki Bożej Anielskiej koło Asyża w czasie od zachodu słońca 1 sierpnia, czyli Nieszporów I, do zachodu 2 sierpnia - Nieszporów II, oraz wypowiada się, uzyska odpust zupełny.

To, jak głoszą legendy związane ze świętem MB Anielskiej przypadającym 2 sierpnia, miał usłyszeć św. Franciszek od Maryi i Jezusa, którzy go nawie-

dzili na skutek modlitw o odpuszczenie win dla wszystkich ludzi. Matka Boża Anielska jest patronką Zakonów Franciszkańskich, dlatego w dniu jej święta w kościele pw. Św. Antoniego w Białej Podlaskiej - u kapucynów - odbędą się uroczyste obchody z możliwością uzyskania „odpustu Porcjunkuli”. Msze w tym dniu odbędą się o: 6:30, 7:15, 9:00, 11:00, 16:30 i 18:30. Sumę odpustową o godz. 11 odprawi i kazanie wygłosi Superior Oblatów z Kodnia o. Sebastian Wiśniewski.

Beata Malczuk

Odprowadzający pielgrzymów wrócą autobusem

Na pierwszy postój z noclegiem pielgrzymi 39. Pielgrzymki Podlaskiej do Częstochowy zatrzymają się 1 sierpnia w Drelowie. Pątnikom w pierwszym etapie towarzyszą rodziny i znajomi.

Prezydent Białej Podlaskiej zapewni transport powrotny autobusem osobom towarzyszącym pielgrzymom z grupy „brązowej”, czyli z kościoła pw. Św. Antoniego. Zainteresowani

mogą się zapisać na powrót w zakrystii po mszach świętych. Grupy bialskie zatrzymają się na przerwę obiadową w Witorożu. Parafianie od Św. Michała Archanioła będą na nich czekać z obiadem. - Trwają przygotowania organizacyjne z okazji powitania i przyjęcia pielgrzymów. Mieszkańcy są tym bardzo przejęci, to ważna chwila w życiu społeczności - mówi ks. Krzysztof Chaciński, proboszcz.

Beata Malczuk

NEKROLOGI

PARCZEW

Irena Grabowska, 82 lata
zm. 27.06., Parczew
Kazimiera Koschmider, 87 lat
zm. 30.06., Parczew
Eugeniusz Hapon, 63 lata
zm. 2.07., Kodeniec
Marian Chwalczuk, 83 lata
zm. 2.07., Parczew
Henryk Lewczuk, 78 lat
zm. 2.07. Parczew
Wanda Wierzbicka 79 lat
zm. 4.07., Parczew
Teresa Sikorska, 67 lat
zm. 5.07., Parczew
Józef Dąbrowski, 91 lat
zm. 5.07., Parczew
Janina Charkiewicz, 78 lat
zm. 5.07., Parczew
Teresa Zamłynna, 70 lat
zm. 5.07., Dębowa Kłoda
Kazimiera Iwko, 75 lat
zm. 7.07., Kolano
Krzysztof Grzegorzczak, 55 lat
zm. 15.06., Siemień
Jolanta Michalak, 83 lata
zm. 10.07., Sosnowica
Janusz Siuciak, 59 lat
zm. 11.07., Parczew
Bożena Jabłońska, 74 lata

zm. 12.07., Parczew

Marianna Litwin, 73 lata
zm. 15.07., ParczewJanusz Iwańczuk, 68 lat
zm. 15.07., ParczewMieczysław Kabat, 90 lat
zm. 16.07., ParczewRegina Wysocka, 93 lata
zm. 3.07., Parczew**Usługi Pogrzebowe**
Paweł Lipka
tel. 604 282 248Marianna Wojdyła, 76 lat
zm. 18.06., MilanówAndrzej Wójcik, 71 lat
zm. 21.06., MilanówStanisław Antoniuk, 71 lat
zm. 22.06., ParczewNatalia Pierucka, 67 lat
zm. 19.06., ParczewTeodozja Musiej 81 lat
zm. 26.06., UścimówBogdan Aleksandrowicz, 60 lat
zm. 28.06., Paszenki**Usługi Pogrzebowe Piotr**
Kochanowski
tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Adam Ostrzyżek, 68 lat
zm. 13.07., ŁukówJanusz Pieniak, 67 lat
zm. 12.07., ŁukówZofia Wolińska, 61 lat
zm. 13.07., ŁukówJanina Kozioł, 94 lata
zm. 13.07., WojcieszówAgnieszka Bandera, 70 lat
zm. 14.07., ŁukówFranciszek Tomasik, 66 lat
zm. 15.07., Huta DąbrowaJanusz Stepień, 42 lata
zm. 13.07., PoświętneAgnieszka Kozak, 71 lat
zm. 12.07., SzczalibWiesław Cegiello, 74 lata
zm. 15.07., ŁukówMichał Durka, 44 lata
zm. 15.07., KrynkSalomea Lech, 86 lat
zm. 17.07., SzaniawyMarcin Bielecki, 39 lat
zm. 16.07., ŁukówHelena Borkowska, 81 lat
zm. 17.07., ZembryMariusz Fijałek, 42 lata
zm. 18.07., Ulan

BIAŁA PODLASKA

Teresa Iwaniuk, 80 lat
zm. 20.07., Biała Podl.Eugenia Lik, 90 lat
zm. 21.07., Biała Podl.Krystyna Niczyponuk, 88 lat
zm. 22.07., Biała Podl.Jan Łobejko, 80 lat
zm. 20.07., RadczeŁucja Kulenta, 56 lat
zm. 21.07., PratulinBeata Olszewska, 50 lat
zm. 20.07., Biała Podl.Krzysztof Michalak, 60 lat
zm. 23.07., Swory**Hades w Białej Podl.**
tel. 83 344 35 24

RADZYŃ

Sabina Wróblewska, 94 lata
zm. 14.07., RadzyńKrystyna Mróz, 74 lata
zm. 15.07., RadzyńEugeniusz Krasucki, 85 lat
zm. 15.07., RadzyńMarianna Szabelska, 89 lat
zm. 16.07., WrzosówZofia Kowalik, 97 lat
zm. 16.07., NiewęgłoszTeresa Krajankowska, 65 lat
zm. 17.07., BiałaJan Mazur, 83 lata
zm. 18.07., Stara WieśJerzy Kępa, 83 lata
zm. 19.07., SitnoRegina Steć, 76 lat
zm. 20.07., Branica

Helena Matejek, 89 lat

zm. 21.07., Radzyń

Stanisław Śliwiński, 66 lat
zm. 21.07., BiałaZbigniew Jeż, 71 lat
zm. 22.07., RadzyńWojciech Waszkiewicz, 48 lat
zm. 23.07., Turów**PUK Radzyń Podl.**
tel. 83 352 63 89**NAJTAŃSZE**
USŁUGI POGRZEBOWE**OLIMP**dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica**WŁASNA CHŁODNIA**Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia**Punkty usługowe całodobowe:**Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznička (na przeciwko szpitala)Drelów
Gręzówka ☎ 693 294 820
692 636 334**WWW.KUSMIERZ.COM.PL**

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

Mądrość i wiedza przechodziły z ojca na syna, a cadyków z Kocka słuchano też w Pilawie, Sokołowie, Węgrowie, Nowym Jorku i Jerozolimie

Poczet cadyków podlaskich (cz. II) - mędracy z Kocka

- Synu, byś mi dał srebro i złoto, i drogie kamienie onego świata, wždy nie zamieszkałbym nigdzie, jeno w mieście Kock, bo ono wiedzy jest domem - mawiali pobożni Żydzi z Lubelszczyzny i nie tylko.

Menachem Mendel Morgens-tern (urodzony w 1787 roku najpewniej w Biłgoraju - zmarł w 1859 roku w Kocku) - założyciel dynastii, uczeń Widzącego z Lublina, Świętego Żyda z Przysuchy, przyjaciel Symchy Bunama. Początkowo mieszkał w Tomaszowie Lubelskim, potem stanął na czele części chasydów z Przysuchy. W Kocku początkowo obrzucono go kamieniami. Ten jednak wywnioskował z tego tylko tyle, że tutaj ludzie są nieobojetni na sprawy boże i postanowił osiąść. Od swojego nauczyciela z Lublina różnił się wszystkim: Widzący był pogodnym, wysokim mężczyzną. Mendel niewielki, śniady, ponury i zanurzony w myślach. Takie też było jego nauczanie - po latach w Stanach Zjednoczonych badacze chasydyzmu zestawiali jego nauki z Sorenem Kierkegaardem, również rysującym kondycję człowieczą czarnymi kolorami. Uważał, że istnieje tylko jedno prawdziwe nauczanie, odrzucał przywiązanie do form religijnych, mawiał, że „ludzie mają dusze, a nie zegarki”. Nauczanie założyciela kockiej dynastii znamy z przekazów jego uczniów, bo sam Mendel raz do roku skrupulatnie palił swoje pisma,



Rynek w Kocku w dwudziestolecie międzywojennym. Zdjęcie ze zbiorów Teatru NN

obawiając się, że mógł się nie wkraść jakiś element heretycki. Dwadzieścia lat przed śmiercią postanowił odseparować się od świata. O powodach tej radykalnej decyzji krąży kilka opinii. Niektórzy wskazują na kryzys wiary, niektórzy na oburzenie spowodowane faktem, że zwrócono mu uwagę, że pali fajkę w szabas. Według lokalnego przekazu miał mieszkać w charakterystycznej wieżycie tzw. Rabinówki w Kocku, ale nowsze badania wykazały, że nie jest to prawda. O atmosferze na kockim dworze pisze Józef Opatoszu w książce „W lasach polskich”. Piękny, acz zawierający nieco fantazji, reportaż „Narożny dom z wieżyczką” o Mendlu i jego odosobnieniu napisała p. Hanna Krall (w tomie „Hipnoza”), wspominał go też Ilia Erenburg w „Burzliwym życiu Lejzorka Rojtszwańca”, gdzie opisywał, że jedyną słabością cadyka była pasja słuchania

melodyjki zegara, w którym została zaklęta pieśń miłosna. Najwybitniejszym uczniem Morgens-terna był Izaak Meir Alter, który po śmierci nauczyciela założył swoją szkołę i dynastię w Górze Kalwarii (w ijdysz „Ger”), która w następnych latach stała się wiodącym ośrodkiem w Polsce. U cadyka w Kocku nauki pobierał również Mordechaj Leiner, założyciel dynastii w Izbicy, która z czasem przeniosła się do Radzyna Podlaskiego.

Dawid Morgens-tern - (1809 Tomaszów Lubelski - 1879 Kock) - syn Mendla i jego pierwszej żony. W młodości razem z ojcem jeździł do cadyków z Przysuchy. Po śmierci założyciela dynastii zaistniała kontrowersja, kto ma przeprowadzić chasydom z Kocka - Dawid czy Izaak Meir, najzdolniejszy uczeń. Meir jednak zdecydował, że schedę obejmie syn, a sam wyjechał do Góry Kalwarii. Za nim jednak powędrowała



Grobowiec na cmentarzu w Kocku (ohel), gdzie pochowani są Menachem Mendel, Beniamin, Dawid, Jakub Jozef syn Dawida zarządzający wspólnotą w Kocku do 1906 roku

większość uczniów. Dawid nie odziedziczył gwałtownego temperamentu ojca, ale jego uczoność i pobożność - tak. Niektórzy uważają, że pokorą zamaskował fakt bycia najwybitniejszym chasydzkim umysłem epoki.

Chaim Izrael Morgens-tern - (1840 Kock - 1905 Puławy) - syn Dawida. Aktywnie popierał rozwój osadnictwa żydowskiego w Palestynie, uważał, że obowiązkiem każdego chasyda jest odbudowa życia religijnego w Ziemi Świętej. W 1888 przeniósł się do Pilawy - od tego momentu mówi się o dynastii kocko-puławskiej (Pilaver)

Mojżesz Mordechaj Morgens-tern (1862 Kock-1929 Warszawa) - syn Chaima. Był znanym kolekcjonerem książek. W 1914 roku przeniósł się z Puław do Warszawy. Tam też jest pochowany **Ichhak Zelig Morgens-tern** (1866 Kock - 1939 Otwock) - syn

Chaima. Erudyta, lekarz, znał kilka języków obcych i słynął z ciętości wypowiedzi. Na prośbę ojca objął urząd rabinu w Sokołowie Podlaskim. Po śmierci Chaima to jego uznano za przywódcę chasydów odwołujących się do tradycji Kocka. Jego syn Jakub został cadykiem w Węgrowie. **Józef Morgens-tern** - ostatni potomek Mendla mieszkający w Kocku. Zginął w trakcie bombardowania 9 września 1939 roku w pobliżu tzw. Rabinówki. Dzisiaj cadykiem chasydzkim zbierającym wokół siebie najwięcej chasydów kockich jest **Mendel Meir Morgens-tern** urzędujący w Jerozolimie. Potomkiem kockich rebe jest też m.in. rabbi **Jonathan Morgens-tern** z Nowego Jorku, który jednak odszedł od drogi chasydzkiej na rzecz nowoczesnych form pobożności.

Zbigniew Smółko

Po Mendlu zachowało się kilka pięknych historii, zapisanych m.in. przez Martina Bubera.

Że wszystko na świecie można podrobić, nie można tylko podrobić prawdy. Prawda podrobiona bowiem nie jest już prawdą. Że kiedy rabbi Jechiel Meir, późniejszy rabbi w Gostyninie, przyszedł do swojego nauczyciela, rabiego z Kocka i pełen radości (był bowiem dotychczas bardzo biedny) oznajmił mu, że wygrał główny los na loterii. „Nie ma w tym mojej winy” - rzekł cadyk. Rabbi Jechiel pojechał do domu i rozdzielił pieniądze między ubogich przyjaciół. Że pewien cadyk, który był przeciwnikiem rabiego z Kocka, polecił, aby mu powtórzono jego słowa: „Jestem tak wielki, że sięgam aż do siódmego firmamentu”, na co tamten kazał odpowiedzieć: „Jestem tak mały, że wszystkie siedem firmamentów na mnie spoczywa

Przygotowali e-book, wystawę fotografii oraz zbadali miejscowe nazwy

Młodzież z Wohynia opowiedziała unicką historię

Odwaga, otwartość i kreatywność w badaniu lokalnej historii robią się powoli znakiem rozpoznawczym Wohynia. Z niewielką pomocą starszych przyjaciół nastolatkom nie tylko przyjrzyli się historii swojej miejscowości, ale również spróbowali opowiedzieć ją w atrakcyjny i przystępny sposób.

Projekt „Wkraczając w jutro, zatrzymujemy wczoraj” realizowany był od lutego, ale wcześniej Fundacja Dziedzictwo Unickie w Bezwoli i pani Barbara Pawelec, polonistka z Zespołu Szkół w Wohyniu, musiały zatroszczyć się o pieniądze. Wsparcia w ramach programu „Równać szanse 2018” udzieliła Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. Pomysł podchwyciło czternaścioro uczniów ósmej klasy podstawówki, trzeciej gimnazjum

i pierwszej liceum. - Naszym zamiarem było wyrównywanie szans młodych ludzi na dobry start w dorosłe życie. Chodzi o sytuację, w której młody człowiek z małej miejscowości potrafi samodzielnie i świadomie osiągać wyznaczone przez siebie cele, wykorzystując to, co może mu sprzyjać - podkreśla Pawelec.

A celów udało się osiągnąć sporo. Powstała strona internetowa www.podlaskakronika.pl oraz e-book (elektroniczna książka) „Matka Boska od Unitów”. Tekst przygotowała pani Ewa Strok, polonistka przez lata związana z Drelowem, gdzie przygotowała inscenizację, rekonstrukcję i przedstawienia związane z unitami i ich męczeństwem z 1874 roku. Młodzi ludzie jednak rozbudowali opowieść o nowe elementy: rysunki, efekty dźwiękowe, odnośniki do historii mówionej i relacji historycznych. Dla wszystkich narzekających, że „te dzieciaki to tylko w komputerach siedzą i o bożym świecie nie wiedzą” efekt ich



pracy jest dowodem, że może być z tego mnóstwo pożytku.

Ciekawscy młodzi ludzie przebadali też pochodzenie lokalnych nazw topograficznych. Zgromadzeni na podsumowaniu projektu mieszkańcy Wohynia czasem dopiero przy tej okazji dowiadywali się, dlaczego Puchary to Puchary, Kątek to Kątek, gdzie jest Ostrówek, a gdzie Cygany. Każda nazwa została udokumentowana fotografią i to nie było jakąś warsztaty

fotograficzne przeprowadził mistrz Tomasz Młynarczyk z radzyńskiego klubu fotograficznego Klatka. Z przepastnych archiwów Radzyńskiego Ośrodka Kultury instruktor wydobył też kolekcję zdjęć z 1968 roku, kiedy na wohyńskim rynku odsłonięto pomnik ofiar II wojny światowej. Frajda z odnajdywania dzisiejszych starszych pań w przyodzianych w harskie mundurki dziewczątek bezcenna....

Zbigniew Smółko



Książkę „Matka Boska od Unitów” można zupełnie za darmo ściągnąć ze strony www.podlaskakronika.pl. Można odczytywać ją na komputerach, tabletach i czytnikach

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Pilne: najnowsze osiągnięcie w dziedzinie flebologii

już w 14 dni!

Autorski preparat

ZLIKWIDUJE BOLESNE ŻYLAKI

Odzyskaj zdrowe i piękne nogi!

Już 178 450 Amerykanów potwierdziło skuteczność działania tego środka (na podstawie badań – kwiecień 2019 roku Uniwersytetu Flebology & Aesthetic Academy w Waszyngtonie)

Nowa metoda usuwa opuchliznę i obrzęk, owrzodzenia, a także uczucie ciężkości nóg bez niebezpiecznych zabiegów i długotrwałej rekonwalescencji. Wystarczy zaledwie 2 tygodnie, byś nie wstydziła się założyć krótkiej sukienki czy ulubionych szpilek. Tysiące zadowolonych kobiet potwierdza: „ten preparat działa cuda”!

Już od dawna wstydziś się zakładać spódnice czy sukienki odsłaniające twoje nogi? Żylaki to problem, z którym na co dzień zmaga się wiele kobiet. Zazwyczaj drętwienie czy pojawiająca się opuchlizna kończyn dolnych traktowana jest jako chwilowa dolegliwość. Nic bardziej mylnego! To mogą być początki tworzenia się żylaków. Jeżeli odczuwasz pieczenie skóry, skurcze łydek, a na twoich nogach pojawiły się sine zmiany, oznacza to, że ten problem może dotyczyć również Ciebie.

Odzyskanie pięknych i zdrowych nóg wcale nie musi oznaczać ingerencji skalpela. Amerykański flebolog prof. John Williams, stworzył preparat, **który zlikwiduje pajęczki naczyniowe i żylaki już w 14 dni!** Ekspert o swoim wynalazku:



Preparat, który stworzyłem to efekt moich wieloletnich badań, testów klinicznych i setek godzin spędzonych w laboratorium. W końcu odkryłem, że jedyną skuteczną metodą w walce z żylakami jest odpowiednie połączenie naturalnych, biostymulujących substancji aktywnych. Wpływają one na poprawę krążenia, zwiększają elastyczność naczyń i zmniejszają lepkość krwi. W efekcie żyły wracają do pierwotnego kształtu,

a obrzęki kończyn dolnych i żylaki znikają po 14 dniach kuracji.

Od razu poczujesz różnicę

Specjaliści ds. układu krążenia na całym świecie potwierdzają, że innowacyjna formuła pozwala na **pozbycie się żylaków już nawet w 14 dni bez ingerencji chirurgicznej**. Aby pozbyć się dolegliwości, nie musisz już ciągle masować nóg, podnosić stóp powyżej ud czy unikać ulubionych butów na wysokim obcasie. Preparat jest skuteczny w każdym przypadku – **możesz go stosować niezależnie od wieku, płci, przyczyny czy stopnia zaawansowania schorzenia**. Silne działanie nowej metody pozwoli też na likwidację żylaków, których powstanie wiąże się z predyspozycjami genetycznymi.

Nowa metoda prof. Williamsa pozwoli na:

- ✓ NIEINWAZYJNĄ LIKWIDACJĘ ŻYLAKÓW I PAJĄCZKÓW
- ✓ USUNIĘCIE OBRZĘKU I UCZUCIA CIĘŻKOŚCI NÓG

W jaki sposób działa nowy preparat?

Innowacyjna metoda amerykańskiego naukowca opiera

się wyłącznie na **substancjach aktywnych pochodzenia naturalnego**. Zawarta w preparacie diosmina wnika w naczynia włosowate, **poprawiając krążenie krwi i likwidując stany zapalne. Zwiększa elastyczność żył**, co zapewnia prawidłowy obieg krwi. Nowy preparat powstrzymuje też produkcję histaminy rozszerzającej naczynia żyłne i sprzyjającej powstawaniu obrzęków. Już od 1 zastosowania, **metoda wzmacnia ściany żył i tętnic, odbudowuje strukturę układu krwionośnego oraz obniża ciśnienie krwi**. Dzięki temu żylaki stopniowo się zmniejszają, a już **po 14 dniach znikają całkowicie**.

Nie przegap szansy na piękne nogi

Nowy preparat pokochało tysiące kobiet. Już od 1. dawki uwalnia od obrzęków, opuchlizny i uczucia ciężkości. Z każdym kolejnym dniem, twoje nogi będą wyglądać coraz lepiej. Widoczne żyły „schowają się”, a **zatory blokujące przepływ krwi ulegną rozbiciu**. Przekonaj się sama! Zamów kurację i ciesz się pięknymi nogami już po 14 dniach! Wystarczy, że zadzwonisz pod poniższy numer, a otrzymasz preparat prof. Williamsa w specjalnej cenie.

ZNÓW MOGĘ CIESZYĆ SIĘ ŻYCIEM
Mirosława K., 70 l. Konin

„Uczucie ciężkości nóg, problem z poruszaniem się i obrzęki były moją codziennością. Nie mogłam wybrać się na dłuższy spacer z moją wnuczką, o innych eskapadach nawet nie wspominając. Na pewnym forum przeczytałam o innowacyjnym preparacie. Wiele kobiet pisało o jego fantastycznym działaniu. Postanowiłam spróbować i zamówiłam kurację. Efekty zaczęłam odczuwać już po kilku dniach stosowania, a po miesiącu żylaki zniknęły. W końcu jestem szczęśliwa.”

CUDOWNA KURACJA
Beata J., 60 l. Białystok

„Od wielu lat mam siedzącą pracę. Codzienne spędzanie 8 h za biurkiem nie wpłynęło pozytywnie na moje nogi. Po całym dniu puchły, a wieczorem pojawiało się uczucie ciężkości. Lekarz zalecał mi leżenie z nogami w górze, przejście na dietę i bardziej aktywny tryb życia. Nic jednak nie pomagało. Od sąsiadki usłyszałam o nowym preparacie. Zamówiłam i nie wierzę własnym oczom! Dzięki 2-tygodniowej kuracji, po żylakach nie ma śladu.”

WRESZCIE MOGĘ NOSIĆ SUKIENKI!
Elwira Z., 55 l. Zielona Góra

„Myślałam, że już nic mi nie pomoże. Żylaki coraz bardziej utrudniały mi normalne funkcjonowanie. Trudno, myślałam, niezbędna będzie operacja. Dzięki synowi uniknęłam jednak położenia się pod nóż. Od znajomej usłyszałam o nowym preparacie i od razu pomyślałam o nim. Kochane dziecko! Zamówiłam kurację, a po 14 dniach odzyskałam dawne nogi. Nie wstydzę się już ich pokazywać. Pora wyciągnąć sukienki z szafy!”

Co zapewni Ci kuracja?
Nowy preparat to gwarancja:

- ✓ USUNIĘCIA ŻYLAKÓW I PAJĄCZKÓW
- ✓ ZWALCZENIA OPUCHLIZNY
- ✓ LIKWIDACJI NIEESTETYCZNYCH PRZEBARWIEŃ
- ✓ POWSTRZYMANIA PRODUKCJI HISTAMINY
- ✓ ZMNIEJSZENIA PRZEPUSZCZALNOŚCI NACZYŃ KRWIONOŚNYCH



Przed kuracją

Po kuracji

Polecam!
Elwira70% ZNIŻKI DLA
PIERWSZYCH 120 OSÓB!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 6 sierpnia 2019 r., przysługuje 70% zniżki na preparat prof. Johna Williamsa zamiast za **317** tylko za **97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwon:

81 300 37 66

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00

PIŁKA NOŻNA Karol Filipek prezesem Podlasia. W zarządzie znaleźli się: Ernest Jaroszek oraz Marcin Jakóbiuk

Witaj IV ligo?

24 lipca odbyło się spotkanie Najwyższej Komisji Odwoławczej w Polskim Związku Piłki Nożnej. Wniosek Podlasia w sprawie meczu z Sołą został oddalony. Na przekór wszystkim w sparingu białczanie wygrali 2:0 z Chełmianką!

Związek zrobił co chciał

- Aż się nie chce pracować. Prawo, regulaminy były po naszej stronie, jednak to mało znaczy dla PZPN. Nie dostaliśmy walkowera, chociaż wszystko na to wskazywało. Życzyłbym sobie, by wszystkie duże media w kraju nagłośniły działania naszego związku - mówi Przemysław Sałański.

Pytania bez odpowiedzi

Szkoleniowiec pojawił się w Warszawie w siedzibie PZPN wraz z kierownikiem drużyny Sławomirem Wołczykiem. Obaj czekali na pozytywną wiadomość. Niestety, po długim oczekiwaniu na werdykt usłyszeli, iż wniosek Podlasia został oddalony. Według związku Soła działała w niewiedzy, a zawinił Małopolski Związek Piłki Nożnej. - To nie mieści się w głowie. Jeśli zawodnik zagra mimo to, że powinien pauzować to wina klubu czy związku? Jeśli trener nie mógł prowadzić drużyny to wina klubu czy związku? Szkok. Nie ma już szans na odwołanie. Będziemy przygotowywać się do rozgrywek czwartej ligi, chociaż zostaliśmy bardzo mocno skrzyżdzeni - dodaje szkoleniowiec.

Są nadzieje

Decyzją PZPN Podlasie w najbliższym sezonie zagra w IV lidze. Wszystko się może jeszcze zmienić, gdyż Soła jest w fatalnej kondycji finansowej. Władze klubu poprosiły samorząd o dofinansowanie, którego nie otrzymają. Bez dodatkowych funduszy biało-czerwoni nie wystąpią w III lidze. Ewentualne wycofanie się „Solarzy” spowoduje powrót białczan do trzecioligowej stawki. Każdy dzień może przynieść nowe wieści.

OFICJALNY KOMUNIKAT PZPN

Najwyższa Komisja Odwoławcza Polskiego Związku Piłki Nożnej po rozpoznaniu w dniu 24 lipca 2019 roku oddaliła odwołanie klubu MKS Podlasie Biała Podlaska od decyzji Wydziału Dyscypliny Małopolskiego



Wynik spotkania z Chełmianką Chełm otworzył Kamil Dmowski

go Związku Piłki Nożnej dotychczasowego trenera występującego bez posiadanej licencji w meczu w dniu 27 października 2018 roku pomiędzy drużynami MKS Podlasie - KS Soła Oświęcim oddaliła odwołanie w całości jako bezzasadne.

WD Małopolskiego ZPN odmówił wszczęcia postępowania dyscyplinarnego uznając, że posiadanie przez trenera czasowej zgody na prowadzenie zespołu wyłącza odpowiedzialność dyscyplinarną klubu z tytułu powierzenia prowadzenia tej drużyny trenerowi bez uprawnień.

Najwyższa Komisja Odwoławcza uznała, co do zasady stanowisko WD za trafne, przyjmując za niepodważalny fakt, że Komisja Licencji Trenerskich Małopolskiego ZPN wyraziła zgodę na czasowe prowadzenie zespołu przez trenera Soły Oświęcim w rozgrywkach III ligi, gr. IV do dnia 31 grudnia 2018 roku i w związku z tym trener ten prowadził klub w tych rozgrywkach.

Poza przedmiotem postępowania Najwyższej Komisji Odwoławczej była ocena kwestii prawidłowości wyrażenia czasowej zgody trenerowi na prowadzenie zespołu Soły Oświęcim. Jednocześnie, Komisja wskazuje, że nie można na klub sportowy przenosić odpowiedzialności za to, że działał w zaufaniu do organów związkowych.

Zaczął „Łata”, skończył „Misza”

Białczanie rozegrali czwarty sparing w okresie przygotowawczym i odnieśli trzecie zwycięstwo.

Zespół wystąpił w 15-osobowym składzie. Wśród zawodników było pięciu testowanych, którzy są blisko związania się z Podlasie. Biało-zieloni objęli prowadzenie po stałym fragmencie gry i dośrodkowaniu. Michał Panufnik - testowany gracz ostatnio występujący w radzyńskich Orłętach wybił piłkę pod nogi Michała Dmowskiego, który trafił do siatki. W końcówce pierwszej części „Panuf”

PLAN SPARINGÓW



2:1 Orleńscy Łuków
1:0 Huragan Międzyrzec Podl.
0:6 Avia Świdnik
2:0 Chełmianka Chełm
02.08., TOP-54 Biała Podlaska

zagrał ręką w polu karnym, a z jedenastu metrów nie pomylił się Michał Kaznokha.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 0:2 (0:2)

Bramki: Dmowski 21', Kaznokha 40' (K).

Podlasie: Zagórski - zaw. testowany I, zaw. testowany II, Konaszewski, zaw. testowany III, Andrzejuk, Kosieradzki, Nieścieruk, Kędra, Kaznokha, Dmowski.
Ponadto grali: Wrzosek - Dmowski, Martynek, zaw. testowany IV.

Daniel w Podlasie?

Wydaje się, że blisko związania się z białskim klubem jest Daniel Kędra. 23-letni pomocnik po raz kolejny wystąpił w sparingu.

Danie jest wychowankiem Cisów Nałęczów. Grał również w drużynie młodzieżowej Widoku Lublin, a następnie w rezerwach Wisły Puław. Na rok powrócił do Nałęczowa, zaś jesienią sezonu 2017/2018 występował w niższej lidze w Belgii w barwach Spartы Schaffen. Po powrocie do kraju przez rok reprezentował barwy Stali Kraśnik, zaś wiosną powrócił do Puław. W ostatnim meczu sezonu zadebiutował w barwach Wisły, pojawiając się w końcówce meczu właśnie z Podlasie.

GIEŁDA TRANSFEROWA

PRZYJDA: Daniel Kędra (Wisła Puław?).

ODEJDA: Jakub Syryczyk, Artur Renkowski, Mariusz Chmielewski, Mateusz Chyła (wszyscy Orleńscy Radzyń Podlaski), Sebastian Calka (Huragan Międzyrzec Podlaski), Marcin Kruczyk, Patryk

ROZMOWA Z Przemysławem Sałańskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Jaka flaga takie charaktery

Kto zna sytuację naszego klubu może być zszokowany wynikiem...

- Rezultat poszedł w świat, ale nie był to przypadek. Byliśmy lepszym zespołem od Chełmianki. Stworzyliśmy sobie jeszcze cztery „setki”. Chełmianka miała dwie. Gdyby spotkanie zakończyło się wynikiem 6:2, byłoby sprawiedliwie.

Mimo problemów organizacyjno-finansowych pokazujecie, że Podlasie to przede wszystkim charakter...

- Jesteśmy ze wschodu i staramy się pokazywać Wschodnie Charaktery. Taką flagę mają nasi kibice, a my próbujemy udowodnić, że każdy z nas zasługuje na bycie częścią tego klubu.

Gracze i trenerzy Chełmianki byli trochę zdziwieni?

- Zszokowani. Opiekunami chełmian są: Artur Bożyk i Dariusz Banaszuk, czyli byli zawodnik i trener Podlasia. Dziękowali nam za dobrą lekcję i przyznali, że odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo.

Przed tygodniem przegraliście różnicą sześciu goli z Avią...

- Ale pamiętasz jak mówiłem, że wynik jest nieadekwatny do tego, co działo się na boisku. W pierwszej połowie graliśmy jak równy z równym. W dodatku w zespole wystąpiło kilku zawodników z juniorów młodszych TOP-u 54, a jak wszyscy wiemy, dla nich jeszcze jest za wcześnie, by rywalizować z trzecioligowcami.

Kilkunastu seniorów pozostało i pokazują, że można grać i wygrywać...

- Dokładnie. Jesienią zeszłego roku zaczęliśmy budowę zespo-

łu. Zimą skonsolidowaliśmy się i wiosną było widać efekty. biorąc pod uwagę wyniki z drugiej rundy, uzyskaliśmy ósmy wynik w lidze. Gdyby wszyscy zostali, mielibyśmy naprawdę ciekawy zespół, który mógłby ukorzyć się w środku tabeli. Wierzę, że w żadnym momencie nie będziemy bać się o utrzymanie w trzeciej lidze. Rzeczywistość okazała się brutalna. Odeszło dziesięciu zawodników.

Ale taki Michał Kaznokha nie zawałał się i pozostał w Podlasie...

- A dodam, że miał kilka ofert z trzeciej ligi. Podoba mu się w Białej Podlaskiej, ceni sobie naszą współpracę.

W zespole po raz kolejny zagrał bardzo młody zawodnik...

- To 15-latek, którego będę chciał wprowadzać do seniorów.

Pozostali testowani?

- Chcę mieć ich do swojej dyspozycji. Jeden z nich grał ostatnio w Lublinie, a drugi w Miedzi II Legnica, a pochodzi z naszego województwa.

Czy pojawiają się kolejni testowani?

- Oczywiście.

Mamy coraz mniej czasu do ligi, ale chcemy ten okres przepracować należycie. A nowi? Będą. W tym tygodniu będę miał do dyspozycji Pawła Zabielskiego, który poleciał na Akademickie Mistrzostwa Europy wraz z reprezentacją swojej lubelskiej uczelni. Ten człowiek to wartość dodana. Mamy nowego zarząd, który będzie rozmawiał z zawodnikami. Wierzę, że wszyscy dogadają się i zostaną

w Podlasie.

Najważniejszą kwestią jest...

- Rozmowa z obecnymi graczami, którzy pozostali w zespole, mimo dużych zawirowań. Jestem im bardzo wdzięczny i podziwiam ich upór, że chcą grać w Podlasie. W tym momencie jest nas jeszcze za mało. Musimy poszerzyć kadrę ilościowo i jakościowo.

Podlasie zagra w czwartej lidze?

- Na ten moment tak, ale wszystko może się zdarzyć. Nie zdziwię się, jeśli Soła wycofa się za kilka dni. Musimy być gotowi na każdy ruch klubu z Oświęcimia.



Mitura (obaj wyjazd za granicę), Mateusz Łakomy (Powiślak Koroskowiak), Bartłomiej Tkaczuk (Olimpia Zambrów), Adrian Siemieniuk (Orleńscy Łuków).

W piątek na TOP-ie

Zmieniły się plany sparingowe Podlasia.

W najbliższą sobotę białczanie mieli zagrać z Lewartem Lubartów, jednak ze względu na fakt, iż ekipa spod Lublina będzie pierwszym rywalem w czwartoligowych rozgrywkach trenerzy uznali, iż nie zmierzają się na niespełna dwa tygodnie przed ligą.

Podlasie zagra w Białej Podlaskiej. Przeciwnikiem Mateusza Konaszewskiego i spółki będą juniorzy starsi TOP-u 54, których prowadzi były gracz naszego zespołu - Przemysław Grajek. Początek meczu o godz. 17 na obiekcie przy ul. Zdanowskiego.

TERMINARZ PODLASIA W RUNDZIE JESIENNEJ

1. KOLEJKA (15 sierpnia)
Podlasie - Lewart
2. KOLEJKA (18 sierpnia)
Włodawianka - Podlasie
3. KOLEJKA (24/25 sierpnia)
Podlasie - Sparta
4. KOLEJKA (28 sierpnia)
Huragan - Podlasie
5. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września)
Podlasie - Kłos
6. KOLEJKA (7/8 września)
Kryształ - Podlasie
7. KOLEJKA (14/15 września)
Podlasie - Granit
8. KOLEJKA (21/22 września)

Łada - Podlasie
9. KOLEJKA (28/29 września)
Podlasie - Górnik II
10. KOLEJKA (5/6 października)
Lublinianka - Podlasie
11. KOLEJKA (12/13 października)
Podlasie - Tomasovia
12. KOLEJKA (19/20 października)
Unia - Podlasie
13. KOLEJKA (26/27 października)
Podlasie - Powiślak
14. KOLEJKA (2/3 listopada)
Orleńscy - Podlasie
15. KOLEJKA (9/10 listopada)
Podlasie - Victoria



ROZMOWA Z Karolem Filipkiem, nowym prezesem Podlasia Biała Podlaska

Podlasie to ja! Podlasie to ty!

Podczas wcześniejszego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Podlasia poprosiliście o kontrolę finansów w klubie. Jak wypadła?

- Kontrola przeprowadzona była przez Urząd Miasta i miała na celu sprawdzenie wydatkowania dotacji miejskich na Klub. Nie otrzymaliśmy żadnych informacji, że coś jest nie tak więc ufamy, że te środki są rozliczone prawidłowo.

Chcieliśmy audytu środków miejskich. Dlaczego?

- Wziąłbyś się za pracę w nowym miejscu, jeśli byłoby coś nie tak? Co by się stało i kto odpowiadałby za to, jeśli po miesiącu czy dwóch zaczęłyby wypadać trupy z szaf. Nikt nie chciałby takich niemiłych zaskoczeń.

Dlaczego zdecydowałeś się wziąć na siebie funkcję prezesa?

- Kilka tygodni temu rozmawiałem z Kamilem Twarowskim i Tomaszem Buraczewskim, który działał w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Namówili mnie, byśmy razem mogli działać. Początkowo podchodziłem do tematu niechętnie z powodu braku czasu. Gdyby oni w tym nie uczestniczyli, nie byłoby mnie w tym momencie w klubie.

Tomek i Kamil to osoby, które są mocno związane z klubem?

- Grali kiedyś tutaj ze sporymi sukcesami. Kamil jest świetny w sprawach organizacyjnych i motywacyjnych. Tomek odpowiada za sprawy sportowe, w których jest specjalistą! Okazało się, że oni z racji pełnienia funkcji w młodzieżowym klubie nie mogą być równocześnie członkami zarządu Podlasia. Będą pomagać radą i doświadczeniem. W niedługim czasie zamierzamy połączyć się i stworzyć jeden wielki klub. Do zarządu weszli również Ernest Jaroszek oraz Marcin Jakóbiuk. Każdy z członków ma „na sobie” zadania do wykonania, które regularnie będziemy raportować, odhaczać i ustalać kolejne.

Klub, który w tym momencie znalazł się na zakręcie...

- Wszyscy dookoła wiedzą, że w Podlasiu jest źle. Uwierz mi, że brak stadionu w tym momencie nie jest największym problemem Podlasia. Nie pomogły przepychanki z władzami związku



Jest szansa, by prezes założył jeszcze buty na nogi i pomógł zespołowi? - Gdyby dowiedziała się o tym moja żona Agnieszka, miałbym dużo nieprzyjemności (śmiejch - przyp. red.)

odnośnie ligi, w której zagramy. Niektórzy zawodnicy nie chcieli czekać i znaleźli sobie nowe kluby. Rozumiem ich i życzę wszystkim powodzenia. Jedną z naszych motywacji jest to, aby to oni wkrótce pytali czy mogą wrócić do Podlasia.

Przed Tobą duże wyzwanie?

- Jestem mocno związany w klubem, gdyż w przeszłości występowałem w Podlasiu. To klub z mojego miasta. Mamy pomysły i zasoby ludzkie w zarządzie. Wraz z kolegami widzimy spory potencjał. Wierzę, że uda się nam zrealizować plan. Będziemy chcieli przywrócić blask klubowi. Życzylbym sobie, byśmy stworzyli klimat jaki panował wokół drużyny kilkanaście lat temu.

Zespół zagra w czwartej lidze. To dobra wiadomość?

- Wszyscy spodziewali się innej decyzji Polskiego Związku Piłki Nożnej. Rzeczywistość okazała się inna i trzeba się z tym pogodzić. Mamy niższą klasę rozgrywkową, a co za tym idzie potrzebne są nam mniejsze środki, by funkcjonować w najbliższej przyszłości. Swojej pracy na rzecz Podlasia nie warunkowaliśmy czwartą czy trzecią ligą. Gdyby była szósta, też byśmy weszli w klub. Najważniejsze były zadłużenia, stan obecny, możliwości i plany na przyszłość.

Powalczymy o awans?

- Chcielibyśmy grać w jak najwyższej klasie rozgrywkowej, ale w momencie, kiedy będzie nas na to stać. Musimy przestać robić awans za wszelką cenę, „na afere” czyli jakoś się uda, później zobaczymy. Na teraz nie mamy dopiętego budżetu do końca 2019 roku...

Dobre podejście...

- Dla mnie ważniejsze jest to, by na meczach Podlasia było po kilka tysięcy osób w czwartej lidze, a nie pół tysiąca w drugiej. W piłce nożnej ważniejsza jest perspektywa grania dla kibiców. Chciałbym, by spotkania o punkty przyciągały ludzi. To ma być miejsce rozrywki.

Pomarzmy trochę?

- Dawaj.

Za trzy czy cztery lata jedziesz na mecz Podlasia...

- Przy bramie chciałbym zobaczyć kolejkę ludzi przy kasach. Liczę, że w niedalekiej przyszłości o sile zespołu będzie decydować młodzież z Białej Podlaskiej i najbliższej okolicy, dla których gra w seniorach byłaby czymś wielkim. Mieliby być to chłopcy, którzy przeszli wszystkie szczeble w grupach młodzieżowych w naszym klubie. Chcemy właśnie im płacić pieniądze. Piłka będzie dla nich dodatkiem do studiów, życia w Białej Podlaskiej. Marzę, by na trybunach byli ich żony, dzieci, rodzice, dziadkowie, znajomi.



Karol Filipiek (przy piłce) w zremisowanym 2:2 spotkaniu z Tomasovią Tomaszów Lubelski w 2006 roku (fot. archiwum Cezarego Hince)

- Chcielibyśmy grać w jak najwyższej klasie rozgrywkowej, ale w momencie, kiedy będzie nas na to stać

Chciałbym, by mecz piłki nożnej był raz na dwa tygodnie wielkim świętem w mieście.

Niedawno wspominałeś o atrakcjach dla dzieci?

- Oczywiście. W tym momencie ciężko spekulować. Wiadomo, że dwulatek nie wysiedzi półtorej godziny wpatrzony w murawę. Trzeba zapewnić mu zajęcie. Animatorów lub jakieś inne atrakcje. Chciałbym widzieć też tych brzdąków w meczowych t-shirtach Podlasia tych samych, w których właśnie po murawie biegają zawodnicy. Jest mnóstwo pomysłów i trochę mało czasu na ich wdrożenie. Tutaj musimy zadziałać szybko. Chciałbym, by stadion był miejscem spotkań mieszkańców miasta. To jest miejsce nas wszystkich - samorządowców, ludzi biznesu, ultrasów, rodzin z dziećmi. Wszyscy w szalikach i koszulkach w barwach klubu.

Kiedy po raz pierwszy pojawiłeś się na meczu Podlasia?

- Miałem kilka lat. Nie wiedziałem, że mam możliwość wejścia za darmo. Czałem się przy ogrodzeniu i musiałem je przeskoczyć, by pójść na trybuny. W dodatku siatka ogradzająca stadion była co jakiś czas znaczona smarami, by odstraszyć potencjalnych widzów „na gapę”. Dla mnie nie były przeszkodą wymazane ręce czy koszulka. Chciałem zobaczyć piłkarzy w akcji. W obecnych czasach

trudno uwierzyć, aby dziesięcio-latek tak mocno chciał zobaczyć mecz. Wierzę, że to się zmieni.

Jak widać byłeś mocno zdeterminowany...

- Mecz Podlasia był świętem w moim dzieciństwie. To były czasy kiedy Maciek Biegajło, mój ówczesny nauczyciel w szkole podstawowej był jedną z gwiazd Podlasia. Wtedy imponowali mi również, wspomniany wcześniej Kamil i mój obecny dobry znajomy – Wojtek Kopytiuk. Chciałem przeskoczyć bramę i uścisnąć murku pod trybuną główną, by być jak najbliższe moich idoli.

Po kilku latach miałeś możliwość grać w Podlasiu...

- Trochę występów zaliczyłem i strzeliłem kilka goli na poziomie czwartej ligi. Opowiem ci pewną historię.

Dawaj...

- Pamiętasz Patrika Magiera. To był zawodnik! Ale tym razem to nie jest historia z boiska! Byliśmy nad jeziorem w Okunince. Wieczorem śpiewaliśmy piosenki sławiące klub. Spotkała nas grupa kibiców Motoru Lublin i Chelmskiej Chelmu. Mieli problem. Zadali pytanie czy jesteśmy „za Podlasiem”. Patrik bez zastanowienia wypalił: „Podlasie to ja!”. Grupa kibiców z Motoru popatrzyła po sobie i poszli dalej. Dodam, że była to „silna” grupa. Ta sytuacja bardzo utkwiała mi w pamięci. Chłopak

przyjechał ze Szwecji do miasta swojego ojca i nie powiedział, że gra w Podlasiu lub kibicuje temu klubowi, ale że ten klub to właśnie on! To była dla mnie mega lekcja! Od tamtego momentu to jest moje hasło! Chciałbym, by wszyscy tak postępowali. Drogi kibicu, mieszkańcu Białej Podlaskiej

- Podlasie to Ty. Podlasie to klub, który tworzą właśnie mieszkańcy miasta, sympatycy piłki nożnej. Podobają mi się to, jak rozmawiam z tobą Mateusz, to ty mówisz „nasz Klub”, „nasze Podlasie”. Chciałbym, by każdy myślał w ten sposób: co mogę zrobić dobrego dla mojej drużyny, a nie co klub ma mi dać.

Jest szansa, by prezes założył jeszcze buty na nogi i pomógł zespołowi?

- Gdyby dowiedziała się o tym moja żona Agnieszka, miałbym dużo nieprzyjemności (śmiejch - przyp. red.). Tak poważnie to mimo, że aktualnie mamy mało zawodników to wiem, że to silna ekipa, która będzie walczyć o punkty. Gdyby zdarzyła się sytuacja, że będzie brakować jedenastego, to mogę pomóc na boisku, ale tylko w ataku (śmiejch - przyp. red.).

Słyszałem opinie, że będziecie rządzić Podlasiem dla korzyści majątkowych...

- Dobre (śmiejch - przyp. red.). Każdą złotówkę otrzymaną od sponsorów czy Urzędu Miasta trzeba rozliczyć. Praca w zarządzie jest na zasadzie wolontariatu.

Powiem dosadnie, na Podlasiu nikt z nas się nie dorobi, a może tylko stracić.

Kariera?

- Przestań. Każdy z nas ma swoje życie prywatne. Mam swój biznes, Ernest ma pracę, podobnie jak Marcin. Kamil i Tomek również nie nudzą się na co dzień. Zresztą, jeśli ktoś ma jakieś żale i zapytania, zapraszam do rozmowy. Również chciałbym, by kibice Podlasia zaczepiali nas i pomagali radą, dobrym słowem, a jak ktoś ma trochę więcej złotych to może pomóc klubowi. Nie nam. My nie oczekujemy pochwał, klaskania ani pieniędzy za pracę na rzecz Podlasia. Jeszcze raz: Podlasie to ja. Podlasie to ty.

M.P.

Komu Liga Europy?

W Białokopodlaskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej dokonano losowania pierwszej rundy Pucharu Polski na naszym szczeblu. W eliminacjach weźmie udział 48 zespołów. Rozgrywki pucharowe są najprostszym sposobem do walki w europejskich pucharach. Wystarczy wygrać około 15 meczów z rzędu, by powalczyć w Lidze Europy.

Spotkania zostały zaplanowane na najbliższy weekend. Niemal wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 13 oraz 16. Lepsze drużyny awansują do drugiej rundy, która zostanie rozegrana 11 sierpnia o godz. 16. Zmagania rozpoczną mecz Red Sielczyk z OKS-em BOZPN Biała Podlaska, czyli ekipą złożoną z sędziów piłki nożnej. Warto wybrać się na nowy obiekt zespołu występującego w Klasie A oraz drużyny

debiutującej w zmaganiach pucharowych.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI (3/4 sierpnia)

SOBOTA, godz. 17:30

Red Sielczyk - OKS BOZPN Biała Podlaska

NIEDZIELA, godz. 13:00

Unia II Krzywda - Polesie Serokomla
Unia II Żabików - Wóldom-Jetro

Wólka Domaszewska
Olimpia Jabłoń - Perła Sławatycze
Orzeł Zalesie - Wenus Oszczepalin
Armata Stoczek Łukowski - Dwernicki Stoczek Łukowski
Tur Turze Rogi - Start Gózd
Janowia Janów Podlaski - Granica Terespol
Absolwent Domaszewnica - ŁKS Łazy
Bór Dąbie - Bad Boys Zastawie
Ar-Tig Huta Dąbrowa - Sokół Adamów

Az-Bud Komarówka Podlaska - Tytan Wisznice

NIEDZIELA, godz. 16:00

Orkan Wojcieszków - Piekietko Przykwa
Lutnia II Piszczac - Krzna Rzeczyca
Perła Dwornia - Orleń Golaszyn
Huragan II Międzyrzec Podl. - SPLGMP Rogoźnica
Victoria Parczew - Lutnia Piszczac
Niwa Łomazy - Unia Żabików
Twierdza Kobylany - Agrotex

Milanów
ULKS Dębowa - Bizon Jeleń
Olimpia Okrzeja - Kujawia Stanin
LZS Dobryń - Grom Kąkolewnica
AgroSPORT Leśna Podl. - Orzeł Czemierniki
Młodzieżówka Radzyń Podl. - Unia Krzywda

M.P.

PIŁKA NOŻNA Mateusz Chyła już jest. Jakub Syryjczyk i Artur Renkowski powiększą kolonię graczy z Białej Podlaskiej w Orleciech?

Oczy skierowane na ligę

Kolejny tydzień przygotowań za piłkarzami Orleć. Radzynianie w środę tygodnia ulegli 1:2 Huraganowi Międzyrzec Podlaski, zaś w sobotę musieli uznać wyższość Stali Kraśnik. Rafał Borysiuk ma coraz więcej wiadomych odośnie składu, którym będzie dysponował w rundzie jesiennej.

Czas skupić się na lidze

We środę radzynianie zmierzyli się z beniaminkiem IV ligi. Huragan Międzyrzec Podlaski wygrał na boisku Orleć.

Było to starcie obecnego szkoleniowca białozielonych Rafała Borysiuka i byłego opiekuna zespołu Damiana Panka. - Bardzo się cieszę, że mogliśmy zmierzyć się z trzecioli-gowcem. Był mały dreszczyk emocji. Chociaż to sparing, ale sport zawsze wydziela dodatkową adrenalinę - mówi popularny „Pancur”.

W pierwszej połowie w barwach Orleć wystąpiło kilku bardzo młodych zawodników. - Chciałem zobaczyć, jak radzą sobie w starciu z seniorami. Dostali szansę i okazało się, że jest jeszcze za wcześnie i trochę za wysokie progi dla nich - mówi Borysiuk.

Opiekun Orleć podkreśla, że przed zespołem czas zgrzywania zespołu przed startami ligowymi. - Kolejne sparingi zagramy w optymalnym składzie. Do inauguracji rozgrywek coraz bliżej. Chcę, by nadal nasza młodzież rywalizowała o miejsce w składzie. Wszystkim to wyjdzie na dobre - przyznaje.

Orleća Radzyn Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:2 (1:0)

Bramki: Kania - Waniowski, Wiraszka.

Orleća (I połowa): Nowacki - Ciborowski, Kania, Kursa, Rycaj, Korolczuk, Sadowski, Bożym, Ilczuk, Kalita, Nowak **(II połowa):** Steżała - Szymala, Chyła, Idzikowski, Pietrusiewicz, Gałązka, Lipiński, Samociuk, Renkowski, Imbronjev, Chmielewski.

Po dobrym meczu

W sobotnim sparingu ze Stalą Kraśnik nie padły gole.

- Cieszy dobra gra formacji obronnej. Nieco lepiej mogłoby być z przodu. Na plus na pewno jest fakt, że kreujemy sytuacje. Brakuje jedynie odrobiny skuteczności. Spokojnie. Bramki będziemy strzelać



Mateusz Chyła tuż po podpisaniu umowy w towarzystwie prezesa Orleć Krzysztofa Grochowskiego

w lidze. Teraz mamy czas na zgrzywanie drużyny i ćwiczenie nowych elementów gry - mówi Przemysław Kośmider, członek zarządu Orleć.

Orleća Radzyn Podlaski - Stal Kraśnik 0:0

Orleća: Nowacki (46` Steżała) - Ciborowski (67` Syryjczyk), Chyła, Kursa, Szymala (46` Gałązka), Renkowski (80` Bożym), Korolczuk (46` Sułek), Sadowski (72` Lipiński), Kalita (58` Samociuk), Ilczuk (46` Imbronjev), Nowak (67` Chmielewski).

Chyła w Orleciech

Drugim zawodnikiem po Rafale Nowaku, który związał się z zespołem z Radzyna Podlaskiego jest Mateusz Chyła.

20-letni obrońca jest wychowankiem Cisów Nałęczów. Piłkarskie szlify zbierał w młodzieżowych drużynach Motoru Lublin, gdzie tuż po skończeniu 18 lat zadebiutował w pierwszym zespole, zaliczając dwa występy w III lidze. Ze stolicy województwa lubelskiego trafił do Miedzi Legnica, walczącej wówczas o awans do Ekstraklasy. Po rocznym pobycie na Dolnym Śląsku i występach w drugiej drużynie „Miedzianki” z powodu podjęcia studiów na białskim AWF został wypożyczony do tamtejszego Podlasia, gdzie przez ostatni sezon był podstawowym i jednym z wyróżniających się zawodników. Do Radzyna Podlaskiego trafił na zasadzie transferu definitywnego.

„Kali” i „Cibi” na dłużej

Transfery do klubu są ważne, ale równie istotne jest, aby w drużynie pozostali zawodnicy stanowiący o jej sile.

Nowe umowy z klubem podpisali: Karol Kalita i Bartosz Ciborowski. Pierwszy z nich zagrał 27 meczów (1175 minut) w rozgrywkach o punkty i strzelił sześć bramek. Ponadto czterokrotnie oglądał żółte kartki. Z kolei 21-letni defensor zaliczył 31 meczów (2513 minut) w III lidze i zdobył trzy gole. W dodatku został ukarany trzema żółtymi kartkami.

„Kociak” po operacji

W miniony wtorek w godzinach popołudniowych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku zabieg szcicia łąkotki stawu kolanowego przeszedł Arkadiusz Kot.

Uraz ten powstał jeszcze w trakcie poprzedniego sezonu, a jego zachowawcze leczenie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. „Kociak” musiał położyć się na stół. Rehabilitacja potrwa kilka miesięcy. Wychowanka Orleć ominie prawdopodobnie cała runda jesienna, chociaż znając charakter Arka, nie zdziwimy się jak zaskoczy kibiców i lekarzy swoim błyskawicznym powrotem do gry.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLEĆ

PRZYCHODZĄ: Artur Renkowski, Jakub Syryjczyk, Mariusz Chmielewski (wszyscy Podlasie Biała Podlaska?), Łukasz Samociuk (Orzeł Czemierniki?), Rafał Nowak (Lechia Tomaszów Mazowiecki), Michał Sadowski (Olimpia Zambrów?), Stefan Imbronjev (Chicago Fire?), Mateusz Chyła (Podlasie Biała Podlaska).

ODCHODZĄ: Adrian Zarzecki (Victoria Sulejówkę), Dominik Barciak (Pogoń Siedlce), Karol Turek (Górniki Łęczna), Rafał Kiczuk (Wisła Puławy), Rafał Jaworski (Orleća Łuków), Maciej Wojczuk (Wisła Puławy), Kacper



3:2 Avia Świdnik
1:3 Olimpia Zambrów
1:2 Huragan Międzyrzec Podl.
0:0 Stal Kraśnik
31.07 Victoria Sulejówkę
03.08 Wisła Puławy

Waniowski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Karol Buzun (zrezygnował z gry), Michał Panufnik (szuka klubu).

„Panuf” szuka

Wyda się, że po półtorarocznej przygodzie w Orleciech pracodawcę zmieni Michał Panufnik.

22-latek rozgląda się za nowym klubem. Obrońca mierzący aż 194 cm w biało-zielonych barwach rozegrał 44 meczów (2743 minuty) i zdobył cztery gole.

Ruch w Radzynie

Od 1 sierpnia obiekty Orleć będą obiektem treningowym Ruchu Brześć. Pierwszoligowiec z Białorusi będzie szlifował formę do pierwszoligowych rozgrywek przez dziesięć dni. Niewykluczone, że goście zza wschodniej granicy rozegrają sparing w Radzynie Podlaskim.

Bez Filipa

W Orleciech nie zagra Filip Pietrusiewicz.

Obiecujący zawodnik z Unii Hrubieszów urodzony w 2001 roku nie doszedł do porozu-



Karol Kalita związał się z Orlećami na kolejny sezon



Bartosz Ciborowski zagra w Orleciech również w najbliższych miesiącach

mienia z władzami radzynańskiego klubu i temat przenosin z IV do III ligi upadł.

Sadowski coraz bliżej

Wyda się, że kolejnym graczem Orleć będzie Michał Sadowski.

25-latek od kilkunastu dni ćwiczy z zespołem i może być ważnym ogniwem Orleć. Dodatkowo, przez kilkanaście tygodni z gry będzie wyłączony Arkadiusz Kot.

Sadowski jest wychowankiem Wichru Ciszewo. W Wiśle Płock występował w grupach młodzieżowych oraz w drugim zespole „Nafciarzy”. Mając 20 lat zaliczył kilkanaście minut w dwóch spotkaniach I ligi przeciwko Okocimskiemu Brzesko i GKS-owi Katowice. W rundzie wiosennej sezonu 2014/2015 zaczął występować w trzecioliigowym ŁKS Łomża. Jesienią w ubiegłym sezonie grał w Wiśle II, a następnie ponownie przeniósł się do ŁKS.

Dwa razy u siebie

W najbliższych dniach Orleća dwukrotnie zagrają przed własną publicznością.

We środę o godz. 17 biało-zieloni podejmą Victorię Sule-

jówek. Zespół z okolic Warszawy spadł z III ligi. Niedawno graczem Victorii został wychowanek i wieloletni gracz Orleć - Adrian Zarzecki. Z kolei w sobotę o godz. 11 radzynianie zmierzają się z Wisłą Puławy. W barwach przeciwników aż roi się od byłych piłkarzy Orleć: Piotr Zmorzyński, Szymon Stanisławski, Krystian Puton, Maciej Wojczuk, Rafał Kiczuk, Michał Zuber. Z kolei niegdyś barwy Wisły przywdziewał Karol Kalita.

DOKŁADNE TERMINY SPOTKAŃ ORLEĆ

11.08., 17:00 Hetman - Orleća
15.08., 17:00 Orleća - Stal K.
18.08., 19:00 Motor - Orleća
24.08., 17:00 Chelmskianka - Orleća
28.08., 17:00 Orleća - Avia
31.08., 17:00 Podhale - Orleća
07.09., 17:00 Orleća - Wólczanka
14.09., 16:00 Sola - Orleća
21.09., 16:00 Orleća - Wisła S.
28.09., 12:00 Jutrzenka - Orleća
05.10., 15:00 Orleća - Sokół
12.10., 15:00 Wisła P. - Orleća
19.10., 15:00 Orleća - Siarka
26.10., 17:00 Korona II - Orleća
03.11., 12:00 Orleća - Hutnik
09.11., 14:00 Wisłoka - Orleća
16.11., 13:00 Orleća - KSZO

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, pomocnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Kule to takie moje „przyjaciółki”

O graniu z bolącym kolanem, operacji w Białymstoku, tęsknotą za treningami i kolegami, wsparciu kibiców oraz planie na wielki powrót - z Arkiem Kotem rozmawiał Mateusz Połynka.

„Kociaku”, pamiętasz w jakich okolicznościach doszło do urazu?

- W czasie jednego z treningów w rundzie wiosennej poczułem ból w lewym kolanie. Zbyttno się tym nie przejmowałem, bo nie sprawiało mi to wielkiego problemu. Dopiero jak odpocząłem trochę od piłki i po pewnym czasie poszedłem się poruszać zdałem sobie sprawę, że dzieje się coś poważnego. Na drugi dzień nie mogłem wstać z łóżka.

Co działo się dalej?

- Nasz lekarz klubowy, który przyjmuje w Białymstoku próbował leczyć mnie zastrzykami z osocza. Niestety, nie dało to takich efektów, jakich się spodziewałem i po zrobieniu rezonansu poinformował mnie, że będzie potrzebna operacja.

Znając Twój charakter, już wcześniej zaciskałeś zęby, trenowałeś i grałeś?

- Dokładnie, chociaż ból tak mocno nie dokuczał. Teraz musiałem zrobić ten zabieg, żeby grać jeszcze w piłkę. Przy każdym kontakcie z piłką czułem ból, a jeśli do tego dochodziłyby obciążenia takie jak w okresie przygotowaw-



czym, co chwila ładowałbym w łóżku.

Bałes się ingerencji lekarza w Twoje ciało?

- Nie. Wiedziałem, co z czym się je. W przeszłości miałem rekonstrukcję więzadeł krzyżowych i pobocznych. Wtedy przerwa trwała około dziewięć miesięcy. Teraz chcę wrócić wcześniej.

Zabieg miałeś we wtorek...

- Dokładnie. We środę wyszedłem ze szpitala i zaczynam rehabilitację. Najgorsze jest już za mną. Teraz pozostało odliczanie czasu do powrotu do pełni sprawności. Nie mogę doczekać się, kiedy wybiegnę na boisko.

Jak się czujesz?

- Z dnia na dzień jest lepiej.

Na ten moment wykonuję ćwiczenia, które dał mi lekarz. Ćwiczę w domu, a we wtorek pojadę do Białegostoku na zdjęcie szwów i zacznę pracę na maksa.

Kiedy możesz wrócić do zajęć z drużyną?

- Przerwa po takim zabiegu trwa około 10-12 tygodni, więc jeśli nie będzie żadnych powikłań to powinienem być gotowy na końcówkę rundy jesiennej.

A może wcześniej? Przecież „Kociak” to twarde działo...

- Twardziel, ale nie zamierzam się spieszyć, bo czasami to przynosi odmienny skutek. Co z tego, że wróciłemby przykładowo miesiąc wcześniej, a po chwili znowu się „rozleciał”. Zdrowie ma się jedno i trzeba je szanować.

Ciężko żyć bez codziennych zajęć w Orlętach?

- I to jeszcze jak. Śmieję się, że kule to takie moje „przyjaciółki”, bo już trochę czasu z nimi spędziłem. Chcę wrócić na stadion jak najszybciej. Nawet teraz, gdy mam kontuzję nie umiem usiedzieć w domu. Brakuje mi szatni.

Czujesz wsparcie?

- Co chwilę dostaję wiadomości od kolegów i kibiców z treścią, że będzie wszystko dobrze i że bym wracał do zdrowia. Takie coś bardzo buduje i napędza do tego, żeby jak najszybciej wrócić na boisko. Postaram się nikogo nie zawieść i zobaczę jeszcze lepszą wersję „Kociaka”.

M.P.

Liga w kawałkach



Trochę nas okrzyli! - Wąs Team (Bartłomiej Kucio i Kamil Mirosław) remisując z PKP Gorzelnia stracił pierwsze punkty w turnieju

Największą tajemnicą rozgrywek Letniej Ligi Piłki Nożnej MOSiR 19 jest to, które mecze się odbędą, a które nie i ile drużyn jeszcze trzeba będzie wykreślić z tabeli.

Pierwsza za burtą rozgrywek na własne życzenie znalazła się ekipa OKS Skwer, która seryjnie oddawała mecze walkowerem. Potem dołączyli do niej Juniorzy PKP Gorzelnia. W tą sobotę nie odbyły się mecze Płudzianki z Perłą (vo dla Płudzianki), Auto Spa z Perłą (vo dla AS) i Green Teamu z Auto Spa (vo dla GT).

W pozostałych padły wyniki:

Red Bull - Karakany 7:4
Auto Spa - Red Bull 7:10
Karakany - Płudzianka 1:4
Wąs Team - PKP Gorzelnia 3:3

Perła - Karakany 0:3

Wąs Team - Green Team 4:3. W ostatniej kolejce (sobota od godziny 10) rozegrane (albo i nie...) zostaną mecze: Płudzianka Płudy - Green Team, Auto-Spa - KC Karakany, Wąs Team - Perła Team, Płudzianka Płudy - Auto-Spa i PKP Gorzelnia - FC Karakany.

Jedyny scenariusz, który może odebrać zwycięstwo drużynie Wąs Team to ich przegrana z Perłą przy jednoczesnej wygranej Gorzelni z Karakanami (do odrobienia jest różnica trzech bramek).

Klasyfikacja strzelców:

Bartłomiej Pękała - 13
Michał Kalicki, Piotr Kuźma, Mariusz Lecyk - 9

Zbigniew Smółko

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Radzynie Podlaskiej zaprasza

Wakacyjny Cykl Turniejów Piłki Nożnej

-w rozgrywkach mogą brać uczniowie szkół podstawowych rocznik 2005 i młodszy

- drużyny max. 12 osobowe / na boisku 6 zawodników

- miejsce - Orlik przy SP 2 / ul. Sitkowskiego

**- turnieje odbywać się będą we wtorki godz. 14.00
6, 13, 20, 27 sierpnia**



Piłkarze do roboty

Od Pucharu jesień się zaczyna... Już w najbliższą niedzielę piłkarze niższych lig powrócą na boiska. Rozegrane zostaną pierwsze mecze Pucharu Polski na szczeblu okręgu białkopodlaskiego.

Godz. 13: Unia Żabików II - Wólka Domaszewska

Absolwent Domaszewnica - EKS Łazy

AZ BUD Komarówka - Tytan WiszniceGodz. 16: Niwa Łomazy - Unia Żabików

LZS Dobryń - Grom Kąkolewnica

AgroSport Leśna Podlaska - Orzeł Czemierniki KS Młodzieżówka - Unia Krzywda

Drużyny, które awansują, mecze II rundy zagrają w kolejną niedzielę o godzinie 16 - chyba, że z rywalami

umówią się inaczej. Drużyny, które odpadną, zapewne zechcą rozegrać mecze towarzyskie. Trzecia runda PP zaplanowana jest na 10 listopada. Klasa A (Młodzieżówka, AZ BUD i Absolwent) i B (Unia II) wznawiają rozgrywki 25 sierpnia. Klasa okręgowa (Orzeł, Grom, Unia) wróci na boiska 15 sierpnia.

Zbigniew Smółko

Półmetek wakacji, półmetek emocji



W rozegranym w Borkach czwartym turnieju Grand Prix Powiatu w plażówce zwyciężyli Karol Aftyka i Patryk Sieńczak przed Grzegorzem Wróblewskim i Hubertem Zakrzewskim oraz Jakubem Siłką i Mateuszem Pękałą. W klasyfikacji łącznej prowadzą Aftyka i Sieńczak (po 47 punktów), przed Wróblewskim (38), Pękałą (24), Pawłem Kowalikiem i Mariuszem Nastajem (22), Zakrzewskim (21), Siłką (18) i Michałem Dobrzyńskim (12). Wśród dziewcząt prowadzi Kamila Wilczyńska (6). - Dziękujemy organizatorom z Bork za dobrą organizację - podkreśla animator cyklu Marek Topyła. Za tydzień przerwa w rozgrywkach, a potem karawana siatkarska powędruje do Planty

Gmina
Ulan-MajoratGmina
Kąkolewnica

STRONĘ REDAGUJE

Beata Malczuk

tel. 515 895 469

e-mail: malczuk@24wspolnota.pl

Trzy pokolenia przypomną gwara i dawne pieśni

GM. KĄKOLEWNICA „Międzypokoleniowe warsztaty wokalne integrujące mieszkańców gminy Kąkolewnica” to projekt, który będzie realizowany przez Gminny Ośrodek Kultury dzięki dotacji - 12.300 zł - z LGD Zapiecek.

Licząca około 160 osób grupa - dzieci, młodzież oraz dorośli, czyli trzy pokolenia spotkają się na warsztatach w miejscowościach: Kąkolewnica, Brzozowica Duża i Mała, Turów, Żakowola Stara, Wygnanka, Polskowola. Spotkania

te będą się skupiały wokół trzech zagadnień. Jedno to gwara, której dawniej używali mieszkańcy. Kolejne to repertuar pieśni. Następne obejmuje zajęcia praktyczne ze śpiewu. Podsumowaniem będzie wydanie albumu poświęconego gwarze oraz praktycznego śpiewnika. - Chodzi o to, aby zaprezentować nasze dziedzictwo kulturowe i ożywić tradycję - podkreśla wójt Anna Mróz.

Beata Malczuk

Remonty w szkołach

GM. KĄKOLEWNICA Wakacyjna przerwa w nauce to czas remontów w szkołach. W gminie Kąkolewnica w kilku placówkach trwają drobne prace. W Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy jedna z sal wykładana jest płytkami i malowane są w niej lamperie. W Szkole Podstawowej w Pol-

skowoli wymieniane są drzwi na przeciwpożarowe w stołówce i w kuchni oraz główny wyłącznik prądu. Częściowy remont kuchni trwa w Brzozowicy Dużej. W Olszewnicy na korytarzu szkolnym wracające z wakacji dzieci zobaczą na podłodze nowe panele.

Beata Malczuk

Szukają dyrektorów do szkoły w Brzozowicy i Turowie

GM. KĄKOLEWNICA Do 9 sierpnia Urząd Gminy przyjmuje zgłoszenia od zainteresowanych udziałem w konkursie na dyrektorów dwóch szkół. W Turowie w tamtejszej Szkole Podstawowej upłynęła kadencja dyrektora Adama Mroza, a w Zespole Oświatowym w Brzozowicy Adam Juchnikowski przestał kierować pla-

cówką, gdyż WSA w Lublinie prawomocnie uchylił zarządzenia wójta z ubiegłego roku dotyczące konkursu na dyrektora. Kandydaci mogą składać dokumenty w Urzędzie lub wysłać je pocztą. Wymogi zostały zawarte w rozporządzeniach wójta Anny Mróz dostępnych na stronie internetowej gminy.

Beata Malczuk

Pierogi na strzelnicy w lesie Baran



Pomalowane też buźki, bo to w końcu wakacje

GM. KĄKOLEWNICA Tradycją wakacyjnych pikników na strzelnicy w lesie Baran jest udział gospodyń, które przygotowują dzieciom tradycyjne potrawy, z których gmina słynie w województwie. 17 lipca były pierogi z soczewicą i serem, na deser babeczki i gofry. Jak na stół wjeżdża taki poczęstunek, nie psuje nastroju deszczowa aura. Wszystko własnoręcznie przyrządziły panie z KGW w Lipniakach.

Zdzisław Ładny z Ligi Obrony

Kraju i Ryszard Stefański nadzorowali strzeleckie zmagania. Młodzi chętnie biorą do rąk karabinek pneumatyczny i huk, a najcenniejsze strzelające cieszą się splendorem i nagrodami. Podobnie w przypadku rozgrywek piłkarskich. Zawodom i zabawom towarzyszyło stoisko Avon. Zofia Drelowiec doglądała, jak dzieci przelewają na papier swoje wakacyjne wrażenia.

Beata Malczuk

Kolejna skarga w radzie na dyrektora szkoły

Skarżą się na dyrektorów szkół w gminie Kąkolewnica

Matka zarzuca Szkole Podstawowej w Grabowcu oczernianie dziecka przed ojcem. Rada gminy nie przyznała racji matce i uznała skargę na dyrektorkę placówki za bezzasadną.



Szkoła Podstawowa w Grabowcu

Mail z opisem zarzutów wobec dyrektora Zofii Skwary dotarł do Urzędu Gminy w marcu. Matka niepełnosprawnego ucznia zarzuciła kierującej placówką, że oczerniała jej dziecko, podając nieprawdę o jego uczniu. Uznała, że działania dyrektorki są zemstą za skargę złożoną rok wcześniej i zażądała jej odwołania.

Poprzednia skarga dotyczyła kogoś innego

Komisja skarg, petycji i wniosków w radzie gminy zwróciła się po wyjaśnienia do dyrektora Skwary. Następnie wysłuchała stanowiska matki oraz dyrektorki podczas posiedzeń. Na podstawie zebranych materiałów komisja zarekomendowała radzie odrzucenie skargi. Odrzucenie przegłosowano. Uznano, że argument o zemście nie może być brany pod uwagę, gdyż obecna dyrektorka kieruje szkołą od września 2018 roku, a kiedy matka

pisała poprzednią skargę, dyrektorem był ktoś inny.

Informowanie to nie oczernianie

Nie znaleziono potwierdzenia zarzutu oczernienia ucznia przed ojcem. Przekazywanie mu informacji o dziecku, choćby były bolesne w odbiorze, jak uzasadniono, jest normalnym działaniem w ramach współpracy szkoły z rodzicami. Matka napisała w skardze, iż dyrektor Skwara powiedziała ojcu dziecka, a było to także w obecności kobiety, iż syn jest zaniedbany. Według matki było to nieprawdą, na co przytoczyła szereg argumentów. Tłumaczyła, iż dziecko jest niepełnosprawne i stąd wynikają

Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Kąkolewnica

Przekazywanie ojcu informacji o dziecku, choćby były bolesne w odbiorze, jest normalnym działaniem w ramach współpracy szkoły z rodzicami

problemy z zachowaniem. Komisja podkreśliła na koniec, że szkoła objęła chłopca szczególną opieką pedagogiczno-psychologiczną.

Komisja ma co robić

Komisja skarg, wniosków i petycji rozpatrywała już skargi na dyrektorów placówek szkolnych w Brzozowicy, Olszewnicy, a obecnie zajmuje się skargami na dyrektora ZO

w Kąkolewnicy. W przypadku Brzozowicy skargę złożyła część nauczycieli. Zanim ją rozpatrzono, dyrektor Adam Juchnikowski przestał być dyrektorem w związku z uchyleciem przez sąd rozporządzenia o jego powołaniu od września 2018 roku. W Olszewnicy skargę złożył nauczyciel, ale strony konfliktu zawarły porozumienie.

Beata Malczuk

**GMINA KOMARÓWKA PODLASKA I PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE
W KOMARÓWCE PODLASKIEJ**

ogłasza nabór dzieci
urodzonych w latach 2015-2016

**do udziału w projekcie „DOBRY START” - zwiększenie udziału dzieci
w wysokiej jakości edukacji przedszkolnej
w Gminie Komarówka Podlaska**

współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO województwa lubelskiego na lata 2014-2020

W ramach projektu zapewniamy:

- nieodpłatne zajęcia dodatkowe: rytmika, gimnastyka korekcyjna, zajęcia logopedyczne, terapię sensoryczną, zajęcia taneczne, kodowanie i programowanie, artterapię.
- liczne wycieczki
- bogate wyposażenie, pomoce dydaktyczne, sale wyposażone w sprzęt multimedialny

REKRUTACJA TRWA OD 1 LIPCA 2019 ROKU DO 31 LIPCA 2019 R.

Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 516-854-149.
Wnioski do pobrania w budynku przedszkola ul. Waleriana Batki 20 lub Urzędu Gminy pok. nr 4

www.komarowkapodlaska.pl



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Komarówka
Podlaska



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Kierownik Kalinowski zarobił najwięcej

GMINA KOMARÓWKA
PODL. Kierowniczką GOPS i dyrektorką ZSS mają najdroższe nieruchomości. Najnowszym autem jeździ Barbara Zalewska, a Krzysztof Kalinowski ma maszyny rolnicze warte 117 tysięcy.

Najwięcej pieniędzy w 2018 roku wpłynęło do kieszeni kierownika Referatu Inwestycji, Zamówień Publicznych i Gospodarki Komunalnej Krzysztofa Kalinowskiego. Kierownik wy-

kazał 190 tys. zł, na co złożyły się m.in. dochód z działalności gospodarczej (uprawa, skup i sprzedaż produktów rolnych), wynagrodzenie za zatrudnienie i ryczałt samochodowy. Skarbnik gminy Małgorzata Patkowska z zatrudnienia, gospodarstwa, dopłat rolniczych i innych źródeł 102,6 tys. zł. Bożena Kuzawińska, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych zarobiła 101 tys. zł. 96 tys. zł przyniosło jej zatrudnienie, a 5 tys. zł to dochód z gospodarstwa.

Najmniejsze zarobki miała

Barbara Zalewska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej z 52,7 tys. zł.

Prawie 300 tysięcy oszczędności

Największe oszczędności wśród pracowników gminy ma Bożena Kuzawińska z niebagatelną kwotą 277 tys. zł na koncie oszczędnościowym. Małgorzata Patkowska odłożyła 23 tys. zł, a Krystyna Nowak, inspektor ds. podatków i opłat lokalnych - 12 tys. zł.

Najbardziej zadłużona jest

sekretarz gminy Elżbieta Zienkiewicz. Jest ona winna bankom 43,2 tys. zł zaciągnięte na budowę domu, budowę poddasza i na zakup samochodu. Bożena Kuzawińska ma do spłaty 17,4 tys. zł kredytu wziętego na remont domu.

Królowe nieruchomości

Najdroższe nieruchomości posiada Krystyna Wetoszka, kierowniczką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i Bożena Kuzawińska, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych. Kierowniczką

ma dom i działkę warte 425 tys. zł. Nieruchomości dyrektorki również są warte 425 tys. zł, a składają się na nie dom, gospodarstwo oraz działka, na której znajduje się dom i budynek gospodarczy. Dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej Barbara Zalewska ma dom i działkę budowlaną za 348 tys. zł, a skarbnik gminy Małgorzata Patkowska - dwa domy i gospodarstwo za 335 tys. zł.

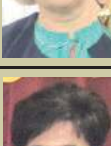
Najnowsze auta i maszyny

Barbara Zalewska jeździ najnowszym autem wśród pracow-

ników gminy. Jest to Citroen z 2015 roku warty 15 tys. zł. Krzysztof Kalinowski ma Oplę Insignia 2014 r. za 75 tys. zł oraz flotę maszyn rolniczych za 117 tys. zł. Krystyna Wetoszka ma do wyboru dwa samochody: Forda Kuga 2013 r. wartego 45 tys. zł i Forda C Max z 2012 roku za 20 tys. zł.

Wszystkie dane pochodzą z oświadczeń majątkowych pracowników urzędu i kierowników jednostek organizacyjnych za rok 2018 dostępnych w Biuletynie Informacji Publicznej gminy.

Jacek Dejneka

Imię i nazwisko, funkcja	Zarobki i dochody	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Zadłużenie
 Elżbieta Zienkiewicz sekretarz gminy	82,1 tys. zł – zatrudnienie; 14 tys. zł – umowa zlecenie z SP w Komarówce Podl.; 1,5 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 470 zł – umowa zlecenie; 85 zł - inne	brak	Dom 120,6 m ² (200 tys. zł); gospodarstwo 1,27 ha (50 tys. zł); dom z budynkiem gospodarczym 44,55 m ² (30 tys. zł – współwłasność małżeńska)	Toyota Avensis 2009 r. (30 tys. zł)	37,2 tys. zł – kredyt na budowę domu; 3,2 tys. zł – kredyt na budowę poddasza; 2,8 tys. zł – kredyt na zakup samochodu
 Małgorzata Patkowska skarbnik gminy	94,5 tys. zł – zatrudnienie; 6 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 1,9 tys. zł – dopłaty rolnicze; 193 zł - inne	23 tys. zł	Dom 130 m ² (220 tys. zł) – współwłasność; gospodarstwo 4,5325 ha (80 tys. zł); dom 60 m ² (35 tys. zł) - własność	Nissan Qashqai 2007 r.	brak
 Krzysztof Kalinowski kierownik Referatu Inwestycji, Zamówień Publi. i Gosp. Komunalnej	130,1 tys. zł – dochód z działalności gospodarczej (uprawa, skup i sprzedaż produktów rolnych); 54,2 tys. zł – zatrudnienie; 2,6 tys. zł – ryczałt samochodowy; 2,4 tys. zł – umowa z GUS i obsługa wyrobów; 720 zł - wczasy	10,3 tys. zł	brak	Opel Insignia 2014 r. (75 tys. zł); kombajn do wybierania pestek dyni Simaksan TR 2500 2017 r. (45 tys. zł); ciągnik Deuth-Fahr Agroplus 70 1998 (25 tys. zł); czyszczalnia Petkus K-541 (15 tys. zł); sortownik optyczny 2017 r. (32 tys. zł)	brak
 Krystyna Nowak inspektor ds. podatków i opłat lokalnych	54,4 tys. zł - zatrudnienie	12 tys. zł	Dom 180 m ² (200 tys. zł); działka 3500 m ² (40 tys. zł) – akt własności	brak	brak
 Krystyna Wetoszka Kierownik GOPS	70,1 tys. zł – zatrudnienie; 470 zł – umowa zlecenie; 30 zł - Fundusz Świadczeń Socjalnych	brak	Dom 160 m ² (30 tys. zł); działka paliw 1600 m ² (350 tys. zł); działka 16,33 ar (45 tys. zł) - współwłasność	Ford Kuga 2013 r. (45 tys. zł) - współwłasność; Ford C Max 2012 (20 tys. zł)	brak
 Barbara Zalewska dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej	52,7 tys. zł – zatrudnienie	brak	Dom 120 m ² (300 tys. zł); działka budowlana 240 m ² (48 tys. zł) - własność	Citroen 2015 r. (15 tys. zł)	brak
 Zofia Jakimowicz dyrektor GCK	46,8 tys. zł – zatrudnienie; 4 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 1,4 tys. zł – umowa zlecenie; 720 zł – inne źródła	brak	brak	VW Sharan 2004 r.	brak
 Bożena Kuzawińska dyrektor ZSS	96 tys. zł – zatrudnienie; 5 tys. zł – dochód z gospodarstwa	227 tys. zł	Dom 146,4 m ² (300 tys. zł); gospodarstwo 1,24 ha (45 tys. zł); działka, na której jest dom i budynek gosp. 2000 m ² (80 tys. zł) – współwłasność małżeńska	Toyota Corolla 2006 r. (12 tys. zł)	17,4 tys. zł – kredyt na remont domu
 Małgorzata Babicz dyrektor Przedszkola Samorządowego	73,6 tys. zł – zatrudnienie; 7 tys. zł – funkcja urzędnika wyborczego	10 tys. zł	Działka 0,18 ha z domem 85 m ² i bud. gosp. 220 m ² (105 tys. zł)	Ford Galaxy 2002 r.	brak



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Radzyń Podlaski



Gmina
Borki



I N F O R M A T O R G M I N Y R A D Z Y Ń

Wójt Gminy Radzyń Podlaski oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu zapraszają dzieci z rocznika 2005 i młodsze, do wzięcia udziału w Wakacyjnym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Wiesława Mazurka.

Zawody odbędą się 6 sierpnia o godzinie 13.00 na boisku GLKS Unia w Żabikowie. Gwarantujemy dobrą, sportową zabawę.

WÓJT GMINY RADZYŃ PODLASKI
GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU

ZAPRASZAJĄ

WAKACYJNY

**TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
KATEGORIA WIEKOWA 2005 I MŁODSI**

06.08.2019 (WTOREK) GODZ. 13.00 BOISKO W ŻABIKOWIE

Zgłoszenia do 05.08.2019 A. Dadasiewicz tel. 501120729

Składy 6 – osobowe (5+1) +4 rezerwowych



Dzieci i młodzież odwiedziły stajnię Borysiuk w Głównem



Dzieci miały okazję skorzystać z hipoterapii, obejrzeć stajnię oraz wziąć udział we wspólnych zabawach na świeżym powietrzu. Natomiast mamy, korzystając z wolnego czasu postawiły na wzajemne poznanie się, pomyślenie przez chwilę o sobie i po prostu na dobrą zabawę

Przygotowując się do półkolonii integracyjnych dla dzieci i młodzieży organizowanych przez Gminę Ulan-Majorat oraz stowarzyszenie Ulańskie Fo-

rum Inicjatyw Społecznych, ich przyszli uczestnicy spotkali się przy ognisku w stajni Borysiuk w Głównem.

Jakub Hapka

I miejsce na Festiwalu Złota Sójka dla Oliwii Wierzchowskiej



20 lipca odbył się koncert laureatów i wręczenie nagród IV Ceglowskiego Festiwalu Złota Sójka w ramach XIII Sójki Mazowieckiej. Festiwal miał charakter otwarty – mogli do niego przystąpić soliści i zespoły wokalne z całej Polski. Oliwia Wierzchowska – reprezentantka Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie – zajęła w konkursie I miejsce w kategorii „Soliści powyżej 16 roku życia”

Asfalt na krzyżówce w Domaszewnicy

Niewykończona inwestycja sprzed 2 lat nabrała właściwego sznytu - 200 metrów asfaltu, a cieszy - poinformował wójt Ułana, Jarosław Koczko-daj o rozejdzie na krzyżówce

w Domaszewnicy, powstałej dzięki wsparciu powiatu. Droga powiatowa z Kępek do Żymek ma zostać wyremontowana po 2021 roku.

Jakub Hapka



W SKRÓCIE

Dziś sesja Rady Gminy

Podczas dzisiejszej sesji (wtorek 30 lipca) radni zajmą się m.in.: powołaniem zespołu opiniującego kandydatów na ławników do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim; przekształceniem Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej; ustaleniem planu sieci publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Radzyń Podlaski oraz określeniem granic obwodów publicznych szkół podstawowych, od dnia 1 września 2019 roku.

Zdecydują także o terminie przeprowadzenia wyborów sołtysa i rady sołeckiej w Żabikowie.

Policzą azbest

Wójt Gminy Radzyń Podlaski informuje, iż w dniach od 29.07.2019 r. do 30.08.2019

r. na terenie Gminy Radzyń Podlaski przeprowadzana będzie inwentaryzacja wyrobów zawierających azbest (eternit). Przeprowadzona inwentaryzacja pozwoli pozyskać środki zewnętrzne na usuwanie i utylizację wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Radzyń Podlaski.

Inwentaryzację prowadzić będzie Zakład Analiz Środowiskowych Eko-precyzja z siedzibą w 43-450 Ustroń, ul. Sikorskiego 10. Gmina zwraca się z prośbą do mieszkańców o pomoc pracownikom ww. firmy podczas wykonywanych prac w zakresie udzielania informacji.

Zarządcy obiektów, w których występują ukryte formy azbestu, proszeni są o zgłoszenie tego faktu w Urzędzie Gminy, tel. 083 413 18 10, e-mail: d.zajac@radzynpodlaski.pl lub bezpośrednio do firmy Eko-precyzja, e-mail: biuro@eko-precyzja.eu.

Jakub Hapka

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Zofii Sękowskiej w Radzynie podlaskim

Małymi krokami osiągają duże sukcesy



Poza codzienną nauką i zabiegami rehabilitacyjnymi ośrodek organizuje różne uroczystości i obchodzi święta. Na zdjęciu obchody Światowego Dnia Zespołu Downa

RADZYŃ PODLASKI: Uczą i rehabilitują, używając nowoczesnych metod i sprzętu. Korzystają też z pomocy koni i psów.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dysponuje gabinetami logopedycznymi, biofeedback. Prowadzi terapię słuchową Tomatisa, terapie związane z komunikacją alternatywną (szczególnie ważne dla dzieci z autyzmem, niemówiących). Komunikacja to nie tylko mowa werbalna, ale umiejętność porozumiewania się. Placówka prowadzi dogoterapię i od kilku lat hipoterapię. - Integracja sensoryczna jest bardzo ważną terapią dla dzieci z autyzmem. Bardzo pozytywnie wpływają na podopiecznych elementy rehabilitacji, masaże taktylne, kąpiel perełkowa, wanna, aquawibron, muzykoterapia, arterapia - wymienia Jolanta Purgał, dyrektor SOSW.

Opieka nie tylko nad uczniami

Ośrodek prowadzi wczesne wspomaganie rozwoju. To oferta skierowana dla dzieci, zanim jeszcze wejdą w obowiązek szkolny. To typowe zajęcia specjalistyczne. Od trzech lat jest ośrodkiem koordynująco-rehabilitacyjno-opiekuńczym, prowadzi również zajęcia specjalistyczne. To rozszerzona oferta zajęć wczesnego wspomagania. Jest jedyną tego typu placówką prowadzącą takie zajęcia w ramach ośrodka.

Baza

- Mamy dobrze wyposażone gabinety na miarę tych znajdujących się na oddziałach rehabilitacyjnych. Dbamy o to, by wyposażenie było na wysokim poziomie. Sprzęt czy oprogramowanie jest zawsze aktualizowane. Jeśli chodzi o Tomatisa, sprawdzane jest tzw. elektroniczne ucho. Dziecko poddawane jest najpierw diagnozie, dlatego placówka dysponuje sprzętem do badania uwagi słuchowej - mówi dyrektorka.

Komunikacja alternatywna i wspomagająca

- Na zajęciach wczesnego wspomagania rozwoju zajmujemy się głównie dziećmi z autyzmem, niemówiącymi - tłumaczy Ewa Kap, nauczycielka w przedszkolnym gabinecie logopedycznym. - Pracujemy nad wzmocnieniem percepcji wzrokowo-słuchowej oraz usprawnianiem komunikacji. Pomocą jest uniwersalny system symboli Pictures Communication Symbols (PCS) - zbiór (zestaw, baza) prostych rysunków oznaczających podstawowe słowa niezbędne do codziennego porozumiewania się („jeszcze”, „koniec zajęć”, „czekaj”). Nauczyciele samodzielnie tworzą indywidualne książeczki - segregatory do komunikacji, sekwencje codziennych czynności, np. mycie rąk. - Obecnie korzystamy z programu komunikacyjnego „Mówik” do tabletu. - To dużo pracy, ale są efekty - podkreśla pedagoga.

Hydromasaż

- Korzystamy z wanny do masażu wodnego dla dzieciaków ze

zwiększonym (lub zmniejszonym) napięciem mięśniowym, także ogólnej stymulacji - opowiada Mariusz Arbaczewski, prowadzący zajęcia rewalidacyjne. - Dzięki aparatu akwawibron pracujemy nad różnymi partiami mięśniowymi. Mamy też leżankę do masażu klasycznego. Konsultujemy wszystko z lekarzem ortopedą - podkreśla rehabilitant.

Hipoterapia

Kontakt z końmi działa na sferę fizyczną, psychiczną, emocjonalną dziecka. Koń w stępie odzworowuje ruch miednicy podczas chodu, nasz podopieczny uczy się „chodzić bez chodzenia”. Prawidłowy dosiad wymusza prawidłową postawę. Wzmacniają się mięśnie tułowia, brzucha, koryguje wady postawy. Dzieci z autyzmem uczą się kontaktu ze światem, zwierzęciem. Później przekładają to na kontakty z ludźmi. Specjalne przygotowane, łagodne konie wyciszają, relaksują. Dzieci bardzo lubią kontakt z koniem, to bardzo atrakcyjna forma terapii.

Dogoterapia

Kontakt z psem pomaga przełamywać lęk przed zwierzęciem. Terapia z psem działa na wiele sfer: emocjonalną, społeczną, poznawczą. Psy wyciszają i uspokajają. Dzieci czują się bezpieczne, dzięki terapii łatwiej nawiązują kontakty, zdobywają przyjaciół, poprawiają komunikację, zwiększa się ich fizyczna aktywność. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu.

Prowadzone terapie:

1. Zajęcia logopedyczne (symbole PCS)
2. EEG Biofeedback
3. Tomatisa- Terapie uwagi słuchowej
4. Zajęcia rehabilitacyjne (akwawibron, masaż perełkowy)
5. Zajęcia integracji sensorycznej
6. Zajęcia terapii taktylnej,
7. Zajęcia korekcyjno-kompensacyjne
8. Muzykoterapia
9. Zajęcia z psychologiem,
10. Zajęcia z pedagogiem,
11. Arteterapia

Do SOSW uczęszcza 125 uczniów. 52 podopiecznych na wczesnym wspomaganie i rozwoju dziecka, ponad 20 dzieci w ramach programu „Za życiem”.

W ośrodku pracuje ok. 75 nauczycieli oraz 42 pracowników niepedagogicznych. Placówka ma własną stołówkę, jej menu jest dostosowane do potrzeb uczniów.

Pomaga Mozart i śpiewy gregoriańskie

Trening słuchowy (metoda Tomatisa) polega na diagnozie, czyli badaniu uwagi słuchowej za pomocą audiometru, a następnie na zaplanowaniu odpowiedniego programu zajęć, do których wykorzystywana jest muzyka nagrana analogowo. Dzieci słuchają Mozarta i chorałów gregoriańskich. Zajęcia poprawiają uwagę słuchową, koncentrację, wyciszają. Stosowanie tzw. muzyki filtrowanej jest powrotem dziecka do środowiska, w którym było w łonie matki i tak odbierało dźwięki



Metoda Biofeedback (informacja zwrotna) wspomaga pracę mózgu, stosowana jest 2-3 razy tygodniowo. Uczniowie poprawiają koncentrację, pamięć, myślenie - to wszystko, co ułatwia naukę. Videogra informuje go, czy dobrze ćwiczy. Jeżeli jest skoncentrowany, słyszy dźwięk (zdobywa punkty). Dziecko kieruje grą swoją myślą, wolą. Na tym urządzeniu pracują sportowcy, np. skoczek narciarski Kamil Stoch



Mariusz Arbaczewski
prowadzi zajęcia rewalidacyjne



Jolanta Purgał,
dyrektor SOSW

Zaczynamy od prostych ćwiczeń manualnych

Posiadamy sprzęt synkopa, działający praktycznie na każdy mięsień. To zestaw do wielu ćwiczeń. W sali pracuje równocześnie 2-3 dzieci. Pokazujemy im, jak wygląda ćwiczenie (każde jest opisane). „Siatka” (UGUL) służy ćwiczeniom kinezyjnym u dzieci niechodzących. Ćwiczymy chód, dobieramy specjalne ciężarki, pas. Na rowerkach ze specjalnym siedziskiem ćwiczymy: ułożenie i obciążenie stóp, ułożenie kręgosłupa oraz mięśnie brzucha. Kształtki terapeutyczne służą do budowy pokonywanego toru przeszkód.

ze świata. Druga sesja odbywa się z mikrofonem. Uczestnicy śpiewają, mówią, opowiadają, czytają, żeby słyszeć swój głos. Wykorzystywane słuchawki są tak zbudowane, że muzyka przenika nie tylko przez uszy, ale i kości. Metoda, stosowana dwie godziny dziennie przez trzy tygodnie, poprawia procesy poznawcze, myślenie, koncentrację.

ROZWIJAMY SIĘ

Praca z dziećmi niepełnosprawnymi opiera się przede wszystkim na kształceniu, opiece, wychowaniu oraz pracy terapeutycznej, ściśle związanej z zajęciami specjalistycznymi. Mamy bardzo bogatą ofertę, jesteśmy jedyną placówką w powiecie radzyńskim, może nawet w regionie, gdzie prowadzimy tak zróżnicowane zajęcia specjalistyczne. W czerwcu weszliśmy w alpakoterapię. Mamy następne pomysły związane z zooterapią.

Kluczem dobra współpraca

- Zależy mi na dobrej atmosferze i relacjach wszystkich organów szkoły. Współpraca nauczycieli, rodziców, organu prowadzącego, to podstawa sukcesu. Atmosfera jest sprzyjająca i mam nadzieję, że przyczyni się to do jeszcze większego rozwoju naszej szkoły - podsumowuje dyrektor SOSW, Jolanta Purgał.

Jakub Hapka